Nr. 50. We Lwowie, Sobota dnia 3. Marca 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 5 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 " 80 "
Za noszenie . . " 70 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księż. Naddu., Serbji po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Prenumerata miesięczna.

Z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct.

Przyjmuje się tylko do końca każdego miesiąca.

Lwów dnia 3. marca.

Nie br. Ludwik Simonyi, przywódzca niezawisłych, ale p. Ernest Simonyi, jeden z przywódzców skrajnej lewicy żądał głosu po drugiej przemowie Tiszy na posiedzeniu węg. Izby posłów z d. 27. zm. Szczegółów mowy jego, którą nie ... z d. 28. zm., telegramy nie podają; donoszą tylko, że ganił postępowanie rządu przy rokowaniach i oświadczenia, jakie Tisza złożył w mowie z d. 10. lutego, donosząc Izbie o swojej dymisji. Wywiązała się następnie ciekawa historja. Albert Nemeth interpeluje prezydenta Izby, czy i w jakim celu skonsygnował straż policyjną, w sąsiednim domu umieszczoną. Ghiczy odpiera, że nie miał nic do czynienia z tem zarządzeniem. Nemeth zadowala się tą odpowiedzią prezydenta Izby, ale żąda ścisłego dochodzenia, od kogo zarządzenie to wyszło, i w jakim celu. Przyczem zwraca uwagę na obecność dyrektora policji, Thaisza, który właśnie był na galerji. Tisza oświadcza: Mowca poprzedni w niewłaściwe miejsce udał się ze swojem zapytaniem; do prezydenta Izby należy jedynie utrzymywanie porządku wewnątrz Izby, jeżeli zaś p. mowca zainterpeluje, to otrzyma potrzebne wyjaśnienie, na teraz jednak niechaj się wstrzyma od napaści na urzędników państwowych. Kwestor (gospodarz) Izby, p. Kovacs oświadcza, że przewidując wielki natłok na galerjach, zażądał więcej niż zwykle policjantów.

Posiedzenie Izby posłów z d. 27. zm. wywarło skutek dla Tiszy fatalny. Wszystkie bez wyjątku pisma peszteńskie oświadczają, że ugoda ich nie zadowala, nawet *Hon*, który dodaje, że niebezpiecznie jest zawierać Związek cłowo-handlowy na 10 lat. *Naplo* powiada: „Wszystko tak wyglądało, jak gdybyśmy byli nie po, ale przed przesileniem ministerjalnem." *Nemzeti Hirlap* uderza na br. L. Simoniego, wyrzucając mu, iż to on wszystko popsuł będąc ministrem handlu. Jeden tylko *Ellenör* usiłuje wyśmiać Simoniego i oraz Sennyeja — tensam *Ellenör*, który znanym swoim artykułem tak fatalnie Tiszy się przysłużył. *Pester Lloyd* pisze jak gdyby chciał torować Sennyejowi drogę do gabinetu, albo też mowa i całe wystąpienie przywódzcy prawicy było w istocie tak imponujące, że nawet ten zacięty przeciwnik jego dziennikarski uchylić musiał czoło. Pisze on:

„Ministrowie nie przedstawili się Izbie uroczyście: weszli nawet nie razem, ale jakby na zwyczajne posiedzenie. Bez słusznego wprawdzie powodu, ale panował w Izbie niesmak, który już od ośmiu dni wzrastał a posłużył mowcom opozycyjnym. Br. Sennyey ilekroć występuje, zawsze na niego zwróconą jest uwaga, a teraz nawet w stopniu niezwykłym, gdy miał opowiadać dzieje swojej mimowolnej kandydatury ministerjalnej; wszakże i sama rzeczowa treść mowy była na tyle ważną, że bez skutku przebrzmieć nie mogła. Lecz jeżeli w Izbie widocznie górowała skłonność do przejęcia się wywodami br. Sennyeja, jeżeli się szybko oddawano zapatrywaniom jego na ugodę, istotliwie różniącym się z zapatrywaniami rządu, i jeżeli Izba z szczególnym gustem przyjmowała nie jeden ostry przycinek mowcy: to powodem tego jest właśnie ów niesmak nieokreślony, który już dlatego przyklaskiwał kontrastowi ze stanowiskiem rządu, że jest kontrastem. W rzeczy zaś rozwinął br. Sennyey plan ugodowy, sprzeczny z treścią dotychczasowych stypulacyj. Rząd przeniósł punkt ciężkości w sprawę bankową, br. Sennyey główną wagę kładzie na Związek cłowo-handlowy. Rządowi zdawało się właściwem robić ustępstwa w sprawie Związku, aby coś wytargować w sprawie bankowej, a br. Sennyey jest wręcz przeciw takiemu zmotaniu spraw i takiej kompensacie, uważa bowiem w ogóle za rzecz niepodobną uzyskać co do banku takie korzyści ekonomiczne, któreby równoważyły szkodom ekonomicznym co do Związku. Rząd podporządkował interesa węgierskiej produkcji i przemysłu ziemiańskiego korzyściom fiskalnym, br. Sennyey zaś domaga się bezwarunkowo obrony interesów ziemiańskich bez względu na zyski fiskalne. A zapatrywania br. Sennyeya podziela nie jedno koło stronnictwa rządowego." Dalej ubolewa *Pester Lloyd*, że br. Sennyey musiał się bronić od zarzutów, jakoby nie był szczerym konstytucjonalistą. „Na te zarzuty, powiada *P. L.*, br. Sennyey żadnym czynem nie zasłużył; a fakt, iż odmówił utworzenia gabinetu, dowodzi, że nietylko istotę systemu parlamentarnego szanuje, ale i okoliczności parlamentarne oceniać umie." *Pester Lloyd* konstatuje dalej, że i br. L. Simonyi otrzymał huczne oklaski i Eljen! — i kończy nadzieją, że wspomniany niesmak przejdzie z czasem.

Godnem uwagi jest, że i na posiedzeniu klubu większości z d. 27. bm. kilku członków zapowiedziało, iż będą głosować przeciw ugodzie.

Pisma centralistyczne z wielkim respektem piszą o mowie Sennyeja a z jeszcze większym o nim samym, czego dotychczas nie bywało. Peszteński korespondent *Nowej Pressy* podaje ciekawe ilustracje do posiedzenia węg. Izby posłów z d. 27. z. m. i między innemi pisze: „Już wam przepowiadałem, że konserwatyści zaczną energiczniej występywać i silniej brać udział w sprawach wewnętrznej polityki — a głośną pobudką w tej mierze zabrzmiała mowa Sennyeja. Od czasu rządów konstytucyjnych nigdy Sennyey nie mówił tak bez obwijania rzeczy w bawełnę jak dzisiaj; nietylko w słowach, ale w tonie i w gestach odbijało się najdobitniejsze szyderstwo wobec rządu: maczugami walił ministrów po głowie. Nigdy też takich oklasków nie zdobył sobie jak dzisiaj. Skrajna lewica, niezawiśli, jego własna frakcja, a i wielu z większości sypali mu brawa i słowa zachęty... Była to złośliwość ze strony Tiszy, kiedy br. Sennyeja, przywódzcę frakcji z 20 głów złożoną, proponował koronie do utworzenia nowego gabinetu. Ale Sennyejowi zemsta się udała. Z prawdziwie piekielnym spokojem i pewnością siebie wyłuszczał Izbie, jako oświadczył Najj. Panu, że do przeprowadzenia „takiej" ugody w całych szerokich Węgrzech niema nikogo tak powołanego jak — Koloman Tisza. Trzeba było słyszeć szydercze śmiechy na wszystkich ławach opozycyjnych, jakie wybuchły po tych słowach, aby osądzić, jak głęboko ta strzała ustrzegła w fotelach ministerjalnych i w szeregach stronnictwa większości... I muszę wypowiedzieć, że w miarę upadania powagi Tiszy, podnosi się powaga Sennyeja w parlamencie. Przytem br. Sennyey, powołując się na Najj. Pana, ponownie a uroczyście oświadczył, że szanuje konstytucję i nigdy by nie podał ręki do rządzenia wbrew lub bez konstytucji. Wprawdzie hr. Hohenwart chciał w drodze konstytucyjnej wywrócić konstytucję — ale ta analogia nie stosuje się do br. Sennyeja. We Wiedniu powinni dobrze zapamiętać sobie to oświadczenie Sennyeja i z niem się liczyć. Są ludzie bardzo poważni, którzy utrzymują, że w czasie nie zbyt dalekim manifestacja ta będzie miała szczególniejsze znaczenie." O br. L. Simonim powiada korespondent, że nie jest świecznikiem politycznym, ale szanowanym jako poczciwiec.

Co się tyczy przeprowadzenia umowy bankowej donoszą pisma peszteńskie, że protokół ze wspólnej konferencji ministerjalnej z d. 26. z. m. układa austr. radca ministerjalny Artus. P. Szell, który jeszcze we czwartek miał z br. Wenkheimem powrócić do Wiednia, przejrzy protokół, poczem go podpiszą ministrowie, którzy w rokowaniach uczestniczyli. Czy do Wielkanocy projekta ustaw ugodowych wygotowane zostaną, to jeszcze rzecz wątpliwa. Sprawa statutu bankowego (42 paragrafów projektu statutu, jaki obopólni referenci rządowi ułożyli, jeszcze potrzeba załatwić przez konferencje z p. Lucamem, jenraln. sekretarzem banku), sprawa długu 80-milionowego, która od właściwych interesów bankowych ma być odłączoną, tudzież sposób prowadzenia interesów hipotecznych — wszystko to wymagać będzie wiele czasu i niejednej konferencji ministerjalnej.

Wiadomości, jakie otrzymujemy z Kiszeniewa, potwierdzają bezustannie te wojenne pogłoski, o których w poprzednich numerach *Gazety* mówiliśmy. Chodzi wieść, iż w krótkim bardzo czasie nastąpi wypowiedzenie wojny. *Augsb. Allg. Ztg.* dalej rzecz posuwa nawet, bo utrzymuje w jednej otrzymanej korespondencji z granicy moskiewskiej, iż jednocześnie z zawarciem pokoju Serbów z Turkami, Europa usłyszy i o przejściu Prutu przez moskiewską armię. Jeżeli w istocie Moskale Prut przejdą, jak mówią, w krótkim czasie, co rzeczą jest prawdopodobną, wtedy krok ten będzie znowu jednym szczeblem wyższym w tej groźnej wojennej demonstracji ze strony caratu, która objawiwszy się od początku wschodniej sprawy tak daleko pociągnęła Moskwę, iż dzisiaj trudno jej znaleźć powodów do wycofania się z tego niebezpiecznego dla niej kroku. Jak z początku, tak i dziś jeszcze Moskwa liczy zapewne na Europę, a raczej na pewne mocarstwa, które bądź cobądź pragną pokoju, w imię którego nawet wiele już dyplomatycznych ustępstw Moskwie uczynili, jak widziano na konferencji stambulskiej. Dlatego też przechodząc Prut, zastrzega Moskwa, że do istotnego działania wojennego wiele czasu upłynie, zanim armia dotrze do Dunaju, zanim usunięte będą trudności na kolejach rumuńskich, gdzie szyny dróg żelaznych innego niż w caracie są wymiaru, i że ztąd powstaje potrzeba dodania trzeciej szyny do drogi żelaznej. W tym nawet celu zamówione są maszyny u zagranicznych fabrykantów. Na Prucie zbudowano w siedmiu miejscach silne, wygodne i szerokie mosty, po których armia bezpiecznie i szybko maszerować będzie mogła. Na całym obszarze wzdłuż i wszerz, od Kiszeniewa Benderu, i od Akermanu aż do Bełtczy 120.000 wojska rozstawionego czeka na rozkaz do posunięcia się naprzód. W nizinach Jass i Gałaczu nie ma lasów, skutkiem czego moskiewskie wojska zmuszone będą wieźć z sobą drzewo, i dla tej usługi stoi nad Prutem w pogotowiu wielka ilość lekkich dwukołowych wózków.

Zapowiedź nowych zawikłań wewnętrznych.

Zdawało się, że po dokonanem porozumieniu się między ministerstwem węgierskiem a austrjackiem, nastąpi zupełne uspokojenie wewnętrzne w monarchii austro-węgierskiej, i już ugoda na lat dziesięć niezawodnie będzie przeprowadzoną. Tymczasem rzecz teraz przedstawia się zupełnie inaczej. W Przedlitawii nawet w stronnictwie wiernokonstytucyjnem projekt ugodowy nie zyskał prawie większości, ba nawet co do formy większość nie przyjęła tej ugody, zostawiając sobie swobodę głosowania w parlamencie i co do najważniejszego punktu. Ministerstwo oświadczyło na pierwszej konferencji partji wiernokonstytucyjnej, iż na swe zapytanie żąda kategorycznej odpowiedzi, t a k lub n i e. A gdy większość eliminowała punkt rdzenny, więc chociaż dała odpowiedź potakującą na inne podrzędne szczegóły, to w samej istocie rzeczy, odmowną dała odpowiedź. Zresztą z obrad konferencyjnych wiemy, że tylko około 90 członków było za odpowiedzią potakującą bez wszelkich zastrzeżeń co do rdzennego punktu, 62 zaś z klubu postępowego i 30 z lewicy oświadczało, iż głosować będzie odmownie. Tym sposobem głosy partji wiernokonstytucyjnej równoważyły się za t a k i n i e, a owych 30 z klubu lewicy dopiero wtedy przeszło do wniosku Herbsta, gdy tenże wyeliminował w swej rezolucji punkt najważniejszy ugody bankowej, zastrzegając partji wiernokonstytucyjnej wolność głosowania. A nawet i w takiej formie nie zyskała rezolucja Herbsta większości dwóch trzecich stronnictwa, co byłoby zmusiło mniejszość do poddania się według statutów klubowych uchwale większości. Z pewnością więc przewidzieć można, że gdy ugoda bankowa przyjdzie do Rady państwa, to połowa tylko stronnictwa wiernokonstytucyjnego będzie za jej całością głosować, a połowa przeciw. Rozstrzygać więc będą Polacy i stronnictwo prawicy, pod przewodnictwem Hohenwarta zostające.

Jak wobec takich stosunków mogło ministerstwo Lasser-Auersperg wziąć na siebie przeprowadzenie ugody, trudno zrozumieć. Odroczyło ono tylko przesilenie ministerjalne i państwowe, ale go nie zażegnało. Chyba liczy na to, iż pozyska dla ugody polskie głosy. Trudno bowiem przypuścić, ażeby pozyskać zamyślało oponentów wiernokonstytucyjnych zniesieniem wyboru delegacji podług kurji krajowych, a przeprowadzeniem wyboru z całej Rady państwa. Zdaje nam się, iż korona jak dawniej tak i teraz tego nie dopuści.

Gorzej jeszcze stoją rzeczy we Węgrzech. Najnowszą komplanacją w sprawie bankowej utracił tam Tisza zupełnie popularność swą. Stronnictwo rządowe parlamentarne rozpadać się zaczyna wobec wzburzenia, jakie owładnęło całą ludność węgierską. Na rękach jeszcze niedawno noszonego Tiszę musiała policja bronić od insultów, gdy się udawał do sejmu, i musiała się ustawić na galerjach, ażeby nie dopuścić szkandalu w Izbie sejmowej. Były kolega jego w ministerstwie Symonyi uderzył z taką gwałtownością w Izbie na Tiszę, iż tenże pomieszany słabo się nawet bronić mógł. A br. Sennyey z żelazną logiką wykazując zgubność układów zawartych przez Tiszę, zyskał nietylko oklaski większości Izby, ale jest dziś najpopularniejszym w Węgrzech mężem stanu.

Jednem słowem, jeżeli los ugody austro-węgierskiej jest bardzo niepewnym w parlamencie austrjackim, to jeszcze niepewniejszym jest w parlamencie węgierskim.

A tu coraz groźniejsze chmury gromadzą się na horyzoncie europejskim z powodu sprawy wschodniej, coraz więcej zbliża się chwila akcji wojennej. Przeprowadzenie umowy między obu ministerstwami miało nadać więcej siły i swobody zewnętrznej polityce gabinetu wiedeńskiego. Krótko jednak trwała ta nadzieja po ponownej nominacji gabinetu Tiszy. Kilka dni wystarczyło, ażeby ją rozwiać i wywołać pewność prawie, iż w krótkim czasie jeszcze większe zawikłania wewnętrzne powstaną i jeszcze więcej zachwieją podstawą zewnętrznej polityki.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 25. lutego.

Turcja miała się stać w tym roku ziemią obiecaną dla błędnych rycerzy europejskich, którzy nie znajdując gdzieindziej pola popisu dla swoich widoków i zdolności, przybywali tu masami w nadziei, że Wielka Porta otworzy im na oścież wrota swoje. Jedni z nich pragnęli wejść do szeregów ottomańskich przez nieprzyjaźń dla Moskwy lub przez wzgląd na pewne widoki po-

---

NA POBOJOWISKU.

Nowella

Sewera.

(Ciąg dalszy. *)

Mała armja jako wąż o stu pierścieniach wiła się po białej drodze, maszerując raźno i ochoczo. Z boju w bój, ze zwycięztwa — do ... Żołnierze jeżeli nie myślą o jutrze, nie starają się przedrzeć zasłon przyszłości — a idą naprzód z wiarą w siebie i zaufaniem w wodza— zmieniają się w niezwyciężonych. Żołnierze nasi po wczorajszej ogniowej kąpieli — szli, nie patrząc co zobaczą przed sobą — szczęśliwi, że zostali uratowani.

Na długim odpoczynku otworzono stałą komunikację z południową armją i miastem Dijon. Młody wódz otrzymywał raporta i odpowiadał na nie.

Dostał rozkaz wzmocnienia prawego skrzydła armji — gdyż zdawało się, że Prusacy po odpędzeniu ich z północnej strony rozpoczną atak z południa.

Drugiego dnia o świcie mała armja ujrzała wychylające się z kąpieli porannej mgły — wieże miasta Dijon. Radość żołnierzy i oficerów dochodziła do entuzjastycznych wykrzykników... Po półgodzinnym marszu spotkano pierwsze forpoczty armii południowej — za godzinę dochodzili do linii bojowej, a jeszcze za jedną stali na wyznaczonej pozycji.

Młody wódz z majorem pojechał do głównej kwatery starego wodza — przedstawić się, złożyć raport i odebrać rozkazy.

Siwa broda i czoło odkryte — nos orli, usta zaciśnięte a oczy siwe, wyraz twarzy łagodny i szlachetny, postać wysoka, ubrana w czerwoną koszulę i siwe pantalony, przepasany pasem — a szabla przy boku...

Tak wyglądał zdobywca trzech koron a sam bez korony — obrońca wolności wszędzie i zawsze — nie patrząc na stosunki, kombinacje polityczne, lub interesa chwilowe.

Żołnierz, gotów zawsze wydobyć miecza w obronie sprawiedliwości — i przeciw uciskowi. Oto w dwóch słowach zamknięte dzieje poczciwego żywota, tego cichego i prostodusznego męża.

Jenerał wszedł — stary się podniósł i chociaż z trudnością, postąpił jednak parę kroków naprzód, pochwycił w objęcia młodego wodza i serdecznie ucałował. Czemże miał płacić i wynagradzać? Nie miał złota i orderów — został mu uścisk i tym obdzielał zwycięzców.

Młodemu wodzowi łzy zakręciły się w oczach. Widząc to stary wódz, powtórnie go uściskał.

Niema ta rozmowa trwała chwil parę. Żołnierze prędko tamują wybuchające wzruszenia, napowrót tłocząc je do piersi.

— Tyś to zwyciężył pod Dijon, a sława na mnie spadnie — niesprawiedliwie, przerwał ciszę stary wódz siadając.

— Jenerale — zawołał młody.

— No, no, nie kłóćmy się. Prusacy pierwszy raz pobici — przez młodych i niewyrobionych ludzi. Wielka to nauka dla Francuzów i napoleonistów.

Po tem serdecznem i prostem powitaniu przystąpiono do szczegółowych sprawozdań i objaśnień. Przeglądano mapę, obstawiono szpilkami dwóch kolorów. Na pierwszy rzut oka można było ocenić pozycję, i jeżeli nie podwoją się pruskie siły, była pewność, że do Dijon nie będą wpuszczeni. Młody wódz został się u starego wodza na skromnem śniadaniu, które zawsze spożywał w towarzystwie całego sztabu, złożonego przeważnie z Włochów, w małej części Francuzów i Polaków.

To dziwna, nie zazdroszczono młodemu zwycięzcy, pewnie dlatego, że się go nie obawiano. Znaną była skromność posunięta do nieśmiałości jenerała pierwszej brygady. Taką bowiem miał rangę w hierarchii armii południowej młody wódz. Nie zazdroszczono mu, albowiem wiedziano, że nie będzie chciał korzystać z pozycji, zdobytej sławą. Tolerują bohaterów bezinteresownych, zagryzają zaś tych, którzy korzystając ze szczęścia, pragną ująć władzę dla własnej ambicji, lub korzyści sprawy, za którą walczą. I ten jest dopiero prawdziwym zwycięzcą, który potrafi pokonać nietylko wroga, lecz w równej mierze i otaczających go nieprzyjaciół.

Stary wódz postanowił odwiedzić zwycięzców, stojących w zajętej pozycji na kończynach prawego skrzydła. Jenerał wyjechał naprzód, i po drodze wysłał następujący telegram do Genewy:

„Nie było nic prócz nadziei, i pewnie przez prośby i miłość waszą zostałem uratowany. Zwycięztwo!...

Kocham i tęsknię."

W tym jednym telegramie odmalował się charakter człowieka. Kocha rodzinę i tęskni za nią, walczy za sprawę wolności z wytrwałością i energią, z uśmiechem radości i wiarą. Walczy za sprawę, która oprócz dalekiej nadziei zwycięztwa kiedyś — kiedyś... nie daje nic. Żeby to zrozumieć, trzeba być Polakiem!

. . . .

Ruch niezwykły na kończynach prawego skrzydła. Żołnierze mimo znużenia radziby wystąpić odświeżeni, dziarsko i ochoczo. Pułkownik kazał wydobyć z mantelzaka nowy mundur ze złotemi rabatami. Wąsy nastroszył, zrobił marsa, przejrzał się i roześmiał. Żołnierze mają dużo podobieństwa do kobiet. Zbliżeni są do nich przez strój, ambicję, chęć sławy i panowania. Jednakowo walczą i stroją się. Pole walki nie robi różnic w charakterze.

Wysłani na zwiady kurjery, dali znać, że jedzie!

Jedzie, jedzie -- ożywiony szmer przeszedł przez linie wojska. Niecierpliwość, oczekiwanie.

— Baczność — zakomenderowano. Żołnierze sformowali front, oficerowie stanęli na swych miejscach, pułkownik na lewem skrzydle w złoconym mundurze na siwym koniu stroił, śmieszna rzecz, okropnego marsa, przeklinając półgłosem żołnierzy.

Tumany kurzu powstały na drodze, młody wódz na czele sztabu pogalopował na przywitanie. Siwowłosy starzec siedział w odkrytym faetonie, ciągniony przez dwa korsykańskie koniki. Powóz otaczał na koniach sztab. Na przodzie po obu stronach jechało dwóch synów starego wodza. Po matce odziedziczyli piękność, po ojcu odwagę i rycerskość.

Uderzono w bębny, i trąbki zagrały. Wojsko prezentowało broń.

Stary wódz powstał, wyprostował się, i donośnym głosem przywitał zwycięzców.

Radośne okrzyki żołnierzy odpowiedziały tak serdecznie, że aż echa odbiły się o Dijon.

— Jak się masz towarzyszu najpiękniejszych chwil życia mego? — odezwał się wódz wyciągając rękę do pułkownika.

I śmieszna rzecz, wiarus nasz tak był wzruszony tem prostem przywitaniem. Tyle mu ono przypominało i tak pochlebiało jego ambicji, że zapomniał o marsie i subordynacji, poskoczył do wodza, i obaj uściskali się serdecznie.

Wojsko podwójnym okrzykiem uczciło uścisk dwóch starców, styranych w obozach i pracy dla wielkich spraw ludzkości. Nastąpił przegląd.

Kompanie ze swymi kapitanami na czele, defilowały w rozwiniętych kolumnach. Na przodzie pierwszego szeregu, na siwym koniu przejechał pułkownik, następnie zawrócił i stanął przy powozie wodza. Jenerał pierwszej brygady dawał objaśnienia na czynione mu pytania.

Przeszła piechota, przejechała artylerja, — i nareszcie ukazał się siwy Otręba z zakręconemi w sznury wąsami -- wiodąc za sobą mały oddział kawalerji.

Jenerał pochylił się do starego wodza i coś mu szeptał tak długo, aż dopóki Otręba nie zrównał się z powozem.

— Stać, zakomenderował wódz. Otręba stanął a za nim żołnierze w wyciągniętym froncie dwóch plutonów.

— Prawem ramieniem zachodź stępo — marsz! Otręba powtórzył rozkaz wodza. Żołnierze wybornie uskutecznili półobrotu, zmieniając front twarzą do starego wodza i stojącego sztabu.

Wódz przywołał Otrębę.

Wiarus galopem z prawej nogi siedząc na koniu, jak 20toletni młodzieniec zbliżył się do powozu, salutował pałaszem i czekał rozkazu wyprężony jak struna.

Wódz powstał w powozie.

— Z rotmistrza w czynie i służbie, mianuję cię mój stary rotmistrzem z imienia! Chłopcy czy się zgadzacie na to?

— Niech żyje rotmistrz — niech żyje nasz wódz! — odpowiedzieli ułani.

Staremu Wachowi łzy z oczu płynęły strumieniem, siedział jednak na koniu wyprężony jak struna i czekał rozkazu.

Wódz wyciągając swą dłoń. Podaj mi rękę stary, zawołał, i przysięgnij, że tylko będziesz walczył za szlachetną sprawę!

— Przysięgam, szepnął Otręba, ściskając podaną dłoń.

— Odprowadź szwadron plutonami od prawego kłusem.

Otręba zakomenderował — i szwadron w plutonowej kolumnie pogonił za artylerją.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 18, 19, 20, 21 23, 27, 28 29, 33, 35, 40, 41, 42, 43 i 49.

Słówko o obecnej sytuacji na Wschodzie.

W ostatnim liście, który datowałem z fortecy tureckiej Widdyn, wspominałem, że agitacje w Bułgarji wywoływane były przez ajentów moskiewskich, płaconych przez konsulów carskich.

Na każdym kroku (u Słowian południowych szczególniej), widać we wszystkich działaniach rękę caratu. Jak Serbia z Czarnogórą wspólną prowadziły wojnę, przypatrzyliśmy się temu dokładnie. Moskale, którym chodziło i chodzi o zabór pod swe panowanie tych ludów, nie zaś o ich wolność, zaszczepili pomiędzy Serbami, Bułgarami, Czarnogórcami i innymi szczepami, wzajemną nienawiść i niewiarę, która im bezkarnie intrygować na swą wyłączną korzyść pozwala.

— Przed wyjazdem moim z Wiednia do Turcji i do Rumunii, to jest temu miesięcy kilka odwiedził mnie p. Zankow. P. Zankow delegat bułgarski bawił w owym czasie w Wiedniu, kolega jego p. Bałabanow działał w Paryżu i w Londynie.

Pozwolą czytelnicy, że rozmowę tę streszczę tutaj, bo rzuca wielkie światło na usposobienie ludów słowiańskich na Wschodzie.

— Przyszedłem do pana — rzekł p. Zankow, aby pana prosić o poparcie w dzienniku swoim *Messager de Vienne* dla naszej sprawy. My się domagamy tego samego, czego się domagają Polacy, to jest wolności.

— Być może, — ale Polacy by się dobić tej wolności, nie służą za narzędzie autokratom i zaborcom, panowie zaś udajecie się o pomoc do tych, u których ucisk i niewola jest podstawą rządzenia, a którzy jeżeli wam pomagają, to tylko w celu zawojowania Bułgarji. To jest przyczyna, dla której Polacy widząc jasno zamiary Moskwy, nie mogą podać ręki Bułgarom do sprowadzenia na nich sroższej jeszcze niż turecka niewoli.

— Moskwa nie ma żadnego interesu w zabraniu Bułgarji — wreszcie pomoc jej ograniczyła się tylko do podarków kościelnych, i my Bułgarzy podejrzywać nie możemy i nie powinniśmy jedynych przyjaciół, którzy w niedoli podają nam ręce. My wreszcie na Moskali zamienić się nie damy, bo Bułgarami urodziliśmy się i Bułgarami umrzeć chcemy i umrzemy. Wreszcie czegoż my żądamy? Czyż żądamy zupełnej niepodległości? Czyż chcemy zupełnego zerwania z Turcją? Niech nam W. Porta przyzna naszą własną autonomię, nasz samorząd, a Bułgarja przestanie być siedliskiem niepokojów. My nie jesteśmy tacy jak Serbowie, którzy dla zaborczych celów rozpoczęli wojnę z Turcją. Serbowie nie za wolność ludów słowiańskich, ale dla zdobycia Bułgarji, k t ó r a i c h n i e n a w i d z i, prowadzą walkę.

Bułgarja byłaby stawiła przeciw temu zaborowi najenergiczniejszy opór, bo jeżeli kto ma prawo starszeństwa w narodach słowiańskich, to niezawodnie Bułgarzy. Jesteśmy, mówił dalej p. Zankow, najmocniej zdecydowani upominać się o naszą autonomię, bez oderwania się od Turcji, której rządy wycieńczają resztki sił żywotnych narodu, i dlatego z Moskwą pójdziemy solidarnie, bo ona jedna wymódz może na Turkach to, czego żądamy.

Dalej wywodów p. Zankowa cytować nie będę. Uważałem za pouczające podać je do wiadomości publicznej, aby wykazać jednym przykładem więcej, że długa i wytrwała intryga moskiewska na Wschodzie, cel swój o tyle przynajmniej osiągnęła, że niedopuściła pomiędzy ludami chrześciańskiemi, a mianowicie słowiańskiemi na półwyspie bałkańskim porozumienia się i wzajemnego zaufania, które jedynie mogłoby ich uczynić silnymi. Grecy od sprawy kandyjskiej i od nieporozumień kościelnych w Bułgarji, są z jednej strony najzawziętszemi dzisiaj przeciwnikami Moskwy, ale z drugiej strony są także przeciwnikami Bułgarów, w której przenikliwsi i wytrawniejsi będąc od ostatnich, widzą bezwiedne narzędzia caratu. Czarnogórcy idą samopas, i nie ufają Serbom. Rumuni, jako pochodzący z rasy łacińskiej, boją się Słowian i polityka panslawistyczna jest dla nich postrachem. Nienawidzą więc Bułgarów, a z Serbami żyją zaledwie w zgodnem sąsiedztwie. P. Zankow podjął się sam odmalowania uczuć bratniej miłości

lityczne, przez które mniemali, że służyć będą własnej sprawie i w interesie własnego kraju. Drudzy gnani byli żądzą pozyskania sławy rycerskiej lub po prostu awantarniczej. Inni znów pragnęli w ten sposób zarobić na kawałek chleba, albo w sposób łatwy polepszyć stan swoich interesów. Ci ostatni z wielką efronterją uderzali na rząd „barbarzyński", domagając się od niego stopni i żołdu daleko po za miarę swoich zdolności i zasług. Nie rzadko zdarzało się tu spotkać lichego oficerzynę, wypędzonego z szeregów wojska europejskiego, który z natarczywością żądając tu komendy nad batalionami i pułkami, mniemał, że ofiarowaniem swych usług wyrządza łaskę Turcji, i że ta powinna go przyjąć z pocałowaniem ręki. W Turcji brak zdolnych jenerałów, a przydaliby się także niżsi oficerowie od pułkownika do majera, ale dla takich, mających bezpośrednią styczność z szeregowcem, niezbędnym warunkiem jest znajomość języka tureckiego; a żaden z tych panów nie posiada o-nej. To też rząd ottomański nie bardzo się spieszył z przyjęciem ofiarowanych usług. Najwięcej przybyło tu Węgrów. Nie mogę ich zaliczyć do kategorji *chevalier d'industrie*, bo jeśli są między nimi ludzie ubodzy, dla których żołd turecki byłby środkiem do utrzymania życia, to przyznać potrzeba, że pobudką dla nich zawsze był wzgląd mniej więcej patrjotyczny. Jest ich tu kilkanaście setek. Z początku spodziewali się formacji legionu węgierskiego, a gdy ta nadzieja okazywała się być zawodną, objawiali chęć wstąpienia w szeregi tureckie. I te i tamte propozycje szły oczywiście za pośrednictwem jenerała Klapki. Codziennie można było widzieć u niego dziesiątkami Węgrów, ofiarujących swe ramię na usługi Turcji. Jenerał, mający rozległe stosunki, przedstawiał ich żądanie różnym dostojnikom tureckim. Odpowiadano zawsze w sposób turecki, t. j. dobrze i nic. *Verba volant, scripta manent.* Klapka postanowił stanowczej i wyraźnej zażądać odpowiedzi, tak ze względu na samą sprawę, jako też dla usprawiedliwienia się przed petentami, którzy go pomawiać poczynali o nieuczynność. Wystosował więc list odnośnej treści do ministra wojny. Seraskier nadesłał mu następującą odpowiedź, którą mi łaskawie udzielić raczył do odpisu sam jenerał Klapka, a którą zamieszczam w dosłownym przekładzie:

„Constantinople le 20. février 1877.

„Ministère de la guerre. Cabinet du ministre nr. 115/7.

„Panie jenerale!

„Z wielką przyjemnością i głębokiem zadowoleniem miałem zaszczyt otrzymać list Waszej Ekscelencji z d. 15. b. m., w którym zawiadamiasz mnie pan, iż znaczna liczba byłych oficerów i żołnierzy węgierskich pragnie wstąpić w służbę wojskową rządu cesarsko-ottomańskiego.

„Przejęty głębokiem zadowoleniem wobec tego nowego dowodu sympatji ze strony szlachetnego narodu węgierskiego, upraszam Waszej Ekscelencji, abyś raczył wynurzyć tym panom najżywszą wdzięczność tak w imieniu mojem, jako też armii cesarsko-ottomańskiej, która na zawsze wspomnienie o tem zachowa.

„Z przykrością jednak zawiadomić muszę Waszą Ekscelencję, że departament mój znajduje się odtąd w niemożności korzystania z usług tych oficerów, a więc i przyjęcia ich w służbę do batalionów i pułków armii cesarskiej z powodu, że kadry nasze uzupełnione są dostatecznie, i że nieznajomość języka tureckiego mogłaby sprowadzić trudności tak dla nas, jako też dla tych panów.

„Nie potrzebuję zapewniać Waszej Ekscelencji, że skoro rząd cesarski postanowi formację legionu cudzoziemskiego, oficerowie węgierscy będą w przyjęciu doń mieli pierwszeństwo przed innymi.

„Korzystam ze sposobności i proszę Pana jenerała, byś przyjąć raczył ponowne zapewnienie o głębokim szacunku.

Minister wojny

Redif."

Podkreśliłem powyżej wyraz: oficerów, bo przyjęcie służby szeregowca pozostawiono tym panom w każdej chwili do woli.

Jenerał Klapka wyjeżdża w tym tygodniu z Konstantynopola.

Konstantynopol 27. lutego.

Przez cały tydzień dużo się napocono w różnych kanakach ministrów tureckich. Pertraktacje same między pełnomocnikami serskimi a Sawfetem baszą mało stosunkowo zabierały czasu, więcej go użyto na narady wewnętrzne; Sawfet codziennie naradzał się z w. wezyrem, w. wezyr z sułtanem i z całym gabinetem, a nawet wzywano szejk-ul-islama do pomocy. Ten zgromadził znaczniejszych ulemów, żądając od nich, aby wpływami swojemi starali się wyjednać u wiernych dobre przyjęcie warunków pokojowych. Obawiają się bowiem sarkania i szemrania na zbyt łagodne warunki względem krnąbrnego a pobitego lennika.

Co do tych warunków, to o wynagrodzeniu kosztów wojennych mowy nawet niema. W innych punktach zgodzono się najpierw na utrzymanie *in statu quo* konwencji 1867 r., a więc sztandar turecki powiewać będzie obok serbskiego na cytadeli belgradzkiej; dalej Serbia zburzy wszystkie warownie wzniesione podczas wojny, a nareszcie rząd ks. Milana zobowiąże się na przyszłość wstrzymywać zapędy stronnictwa rewolucyjnego i przyjmie odpowiedzialność za wszelkie agitacje omladiny, skierowane przeciw spokojności publicznej i bezpieczeństwu cesarstwa ottomańskiego. Dziś pełnomocnicy serbscy mają się udać do W. Porty celem ostatecznego sformułowania i podpisania preliminarjów pokojowych. Ale ponieważ jutro upływa termin zawieszenia broni, więc tak jakeście twierdzili od samego początku, zawieszenie broni zostanie przedłużone, bo przecież potrzeba czasu na ratyfikację tak ze strony sułtana, jakoteż ks. Milana, a w tym czasie (który ma trwać miesiąc podług życzenia Serbów, a dwa tygodnie podług życzenia Turków) będzie można ułatwić się Moskalom z przygotowaniami wojennemi. Książę czarnogórski grając w tę samą fanfarę, mimo iż jeszcze w piątek miał przysłać pełnomocników, dotychczas nie przysłał; przybędą oni dopiero w przyszły piątek, to znaczy *post festum* czyli po terminie zawieszenia broni.

A propos twierdzenia waszego co do przedłużenia rozejmu dla ułatwienia akcji moskiewskiej, to wiadomo wam że z powodu tego uzasadnionego podejrzenia *Le Nord* zamieścił artykuł, usiłujący przekonać wszystkich, że zawarcie pokoju pomiędzy Serbią a Turcją jest na rękę Moskwie, bo w ten sposób cała sprawa wschodnia upraszcza się i wraca do pierwotnego stadjum t. j. do kwestji humanitarnej — opieki nad rajasami, a w takiem stadjum „Moskwa ma wzniosłe zadanie do spełnienia!" Otóż w odpowiedzi na ten artykuł tutejsza *Verité* zamieściła wyborny wstępny artykuł p. t. *Emigration et Immigration*, w którym przekonywa faktami, że gdy każde państwo wydawało z łona swego emigrację polityczną, prześladowaną dla swych przekonań, Turcja nie tylko tym symptomatom nietolerancji nie ulegała prawie nigdy (no, trocha nieprawdy, bo stronnictwo młodej Turcji do niedawna szukało schronienia w Europie), ale nadto u siebie dawała wspaniałomyślny przytułek tym wszystkim wychodźcom, których już nigdzie przyjąć nie chciano. Oczywiście najwięcej w tym artykule poświęcono miejsca naszemu polskiemu wychodźtwu. W końcu *Verité* wyciąga z tego wszystkiego wniosek, że nie Moskwie mówić przystoi o prawach ludzkości i tolerancji, i to do kogo, do Turcji!

Już to co prawda, to i teraz sprawa nasza cieszy się tu większemi względami, niż gdzieindziej. Wszystkie tutejsze dzienniki przedrukowują nie tylko adresa do hr. Platera, ale podając jego życiorysy obszernie rozpisują się o sprawie polskiej

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 20. lutego.

240 posiedzenie Izby deputowanych.

Po zagajeniu posiedzenia odpowiada minister Lasser na interpelację dep. Proskowetza i towarzyszy, że obrady nad ustawą weterynarską przy współudziale znawców już się rozpoczęły, i wkrótce ustawa będzie ostatecznie zredagowaną, tak że jeszcze na obecnej sesji przedłożoną będzie. Nie ma wprawdzie w ministerstwie osobnego departamentu dla weterynarji, lecz mimo tego nie brak pomocy fachowej. Utworzenie posad weterynarzy okręgowych postąpiło ile możności, a w sprawie założenia szkół weterynarskich prowadzą się rokowania między ministrami spraw wewnętrznych, oświecenia i rolnictwa.

Na interpelację dotyczącą zamknięcia granicy od strony Prus, oświadcza minister, że namiestnicy Czech i Morawy i prezydent rządu krajowego w Szląsku wydali potrzebne w tym względzie zarządzenia.

Przystąpiono do porządku dziennego, do pierwszego czytania uchwalonej przez Izbę panów ustawy o kuratorach. Na wniosek deputow. Lienbachera odesłano tę sprawę do wydziału prawniczego.

Następnie uzasadnia dep. Roser w pierwszem czytaniu swój wniosek na prawne uregulowanie sprzedaży losów na raty. Wniosek ten brzmi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Zważywszy jak jaskrawe oszustwa zachodzą w interesach zawieranych za pomocą listów ratowych (*Ratenbriefe*), że przybierają coraz większe rozmiary, że tysiące osób a nawet rodzin przyprawiają o stratę większej części mienia mozolnie zaoszczędzonego; zważywszy smutny fakt, że przeważna część pokrzywdzonych należy do klas mniej zamożnych, że postradany grosz zlany potem ubóstwa; zważywszy, że takie smutne katastrofy budzą schwindel przedkrachowy i do reszty podkopują zachwiane w ludzie poczucie prawa; zważywszy, że obowiązkiem jest państwa osłaniać niezamożnych przed tak nierzetelnem postępowaniem i starać się o zachowanie im wpłat zarobionych ciężką pracą a połączonych z obywaniem się bez zaspokojenia potrzeb; zważywszy, że interesa ekonomiczne wymagają większego uwzględnienia głosów wołających o większą opiekę w interesach, zawieranych za pomocą listów ratowych, skoro interesa takie już istnieją; — wzywa się Wysoki rząd: aby w drodze ustawodawczej postarał się o zawarowanie interesów na listy ratowe takiemi zastrzeżeniami, któreby osłaniały publiczność przeciw wszelkim zachceniom nierzetelnego postępowania osób trudniących się z rzemiosła sprzedażą listów ratowych."

Mowca sądzi, że najskuteczniejszym środkiem byłoby uznanie interesów promessowych i na raty za gry zakazane. W Anglii są zabronione, a niemiecki sąd apelacyjny jest także tego zdania. Gdyby zaś nie chciano pójść tak daleko, to byłoby pożądanem, aby wszystkie na raty wydawane walory, deponowane były w oryginale, aby przed zakończeniem interesu bez obopólnego zezwolenia nie mogły być nikomu wydawane, ani obciążane i aby uprawnienie do wydawania listów na raty zawisłem było od szczegółowej koncesji. Mowca życzy sobie odesłania jego wniosku wydziałowi prawnemu, co też Izba przyjmuje.

Dep. hr. Coronini przedstawia petycję b. sekretarza namiestnictwa br. Codelli, i w załatwieniu jej wnosi na odstąpienie petycji rządowi z wezwaniem, aby postarał się o odszkodowanie emerytów cywilnych, którzy w skutek zmiany art. XVII. wiedeńskiego traktatu z 3. października 1866 przez art. VIII. florentyńskiej konwencji finansowej z 6. stycznia 1871 w swych emeryturach jakiejkolwiek doznali ujmy. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Następnie przystępuje Izba do sprawozdania o zamknięciu rachunków centralnych za r. 1874. Imieniem wydziału budżetowego składa sprawozdawca dr. Brestel wniosek:

1. Uwolnić rząd od odpowiedzialności za przekroczenie w r. 1873 kredytów ustawą skarbową dozwolonych.

2. Zatwierdzić dodatkowo pozbycie się nieruchomej własności państwa bez pozwolenia Rady państwa, dokonane przez sprzedaż dawnego policyjnego budynku w Wiedniu.

3. Zatwierdzić zamknięcie centralnych rachunków o państwowem gospodarstwie w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych za rok 1874, i udzielić rządowi obsolutorjum. Według tych rachunków przedstawia ogólny wynik rzeczywistych wydatków państwa, w wydatkach zwyczajnych 340,751.075 zł. 80 ct., w wydatkach nadzwyczajnych 55,768.109 złr. 99½ ct., a w wydatkach pozostałości kredytowych z 1873 r. przeniesionych na rachunek 1874 r., 3,728.843 złr. 41½ ct. tak, że cała spotrzebowana suma wynosiła 400,248,029 zł. 21 ct. Ogólny wynik rzeczywistych dochodów wynosi w dochodach zwyczajnych 358,300.936 zł. 55½ ct., w nadzwyczajnych 41,947.092 zł. 65½ ct., więc razem 400,248.929 zł. 21 ct., tj. kwotę równą wydatkom.

4. Wezwać rząd, aby w wydatkach trzymał się granic, jakie sumy ustawą skarbową dozwolone wskazują, a szczególniej nie dopuszczał się wydatków, które nie będąc pozwolonemi, nie mogą być uważane za przekroczenia.

5) wezwać ministerstwo skarbu, aby w przyszłości prowizje dla zagranicznych firm wekslowych w oddziale „Zarząd długu państwa" osobno zarachowywał, w wydatkach na dług państwa, rzeczywiste wypłaty i wydatki na straty w monecie, a w dochodach znów, wszelkie zwroty zarachowywał.

Jako mowcy przeciw wnioskowi zapisali się dep. Plener i Lienbacher, a za wnioskiem dep. Weiss-Starkenfels.

Dep. Plener wykazuje, że deficyt, w ustawie skarbowej na 19 milionów obliczony, wynosi właściwie 32,889.500 złr., gdyż z zapasów kasowych zamiast pozwolonych 9 mil., wzięto 18,761.000 złr., i emitowano 8 milionów renty. Gani sprzedaż dawnego policyjnego budynku, jakkolwiek bowiem idzie tu tylko o 640.000 złr., to przecież stało się to bez pozwolenia Rady państwa. Mowca wyraża przekonanie, iż należy coś zrobić dla uregulowania rachunkowości państwowej, i jako środek wyjścia uważa, że na każde przekroczenie budżetu należałoby postarać się o dodatkowe zatwierdzenie, i zaprowadzić rodzaj prewencyjnej kontroli.

Minister skarbu przyznaje, że rachunkowość państwowa potrzebuje reformy; nabycie nowego budynku dla policji, a sprzedaż dawnego przedstawia ze stanowiska gospodarczego, i dowodzi, że zarząd skarbowy w myśl ustawy z 28. lipca 1871 do przeprowadzenia tej operacji uprawnionym był.

Dep. Weiss-Starkenfels w sarkastyczny sposób przedstawia postępowanie ministrów co do przekroczeń budżetu, a zwracając się do wyjaśnień ministra skarbu, powołuje się na zasadę włoskiego filozofa, „im więcej stanowczości w twierdzeniu, tem więcej skutku". Dowodzi, że możliwem było otrzymanie dodatkowego kredytu na kupno budynku dla policji, i kładzie nacisk na potrzebę kontroli, należy bowiem zaprowadzić porządek w gospodarstwie, w naszych konstytucyjnych prawach, i porządek w prawie badania i kontrolowania, jakie przysłuża reprezentacji państwa.

Dep. Fux z przekroczeń budżetu i z wydatków budżetem nieobjętych wnosi, iż musi zachodzić jakiś ekonomiczny błąd w obradach budżetowych i w kontroli, co musi doprowadzić do bardzo smutnych wyników.

Dr. Giskra twierdzi, że ustawa, na którą się minister skarbu powołał, odnosi się tylko do budynków wojskowych, i jako specjalna straciła ważność przez ustawę skarbową z 1872 r.

Minister Lasser zastrzega się przeciw przypuszczeniom dep. Weiss-Starkenfelsa, jakoby przy kupnie budynku dla policji z zamiarem coś zatajono, i rozmyślnie rzecz zwlekano. Kupno domu nowego połączono ze sprzedażą starego, i starano się pierwszy kupić jak najtaniej, drugi sprzedać jak najlepiej. Układy ciągnęły się z tego powodu dość długo, i rezultat był taki, że zarząd skarbowy wydał tylko 300 000 złr. Przyznaje się do przeoczenia, gdyż nie sądził, aby dla sprzedaży inne były przepisy, aniżeli dla kupna, wreszcie uważa nowy nabytek za tak korzystny, iż bierze go w zupełności na swoje sumienie, i z zaufaniem oddaje pod sąd Izby.

Dep. Weis Starkenfels tłumaczy, iż nie miał zamiaru rzucenia na rząd jakiegokolwiek podejrzenia, chciał tylko zwrócić uwagę na lekkość, z jaką traktują się podobne sprawy.

Po krótkich wyjaśnieniach sprawozdawcy przyjęto wnioski wydziału.

Następne posiedzenie 2. marca br., z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwsze czytanie wniosku dr. Kronawettera o oddanie robót publicznych.

2) Wybór dwóch członków wydziału dla procedury cywilnej, na miejsce br. Handla i dr. Blaasa, którzy wystąpili.

3) Drugie czytanie przedłożenia rządowego, w sprawie częściowej zmiany kontraktów z koleją Południową,

4) Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zmianach w ordynacji wyborczej do Rady państwa w okręgach wyborczych Dolnej Austrji.

5) Drugie czytanie takiegoż przedłożenia, odnośnie co Galicji, *d*) gminy wiejskie L. 12. i 17.

Przegląd polityczny.

Onegdaj miano z wielką pompą ogłosić w Belgradzie zawarcie pokoju z Turcją; onegdaj także, w południe, miano w Stambule podpisać traktat pokojowy; a jednak mimo to do chwili, kiedy to piszemy, nie mamy żadnej urzędowej wiadomości o zawarciu traktatu, jako o fakcie dokonanym. Miałyżby w ostatniej chwili zajść jakie przeszkody? Miałażby może Moskwa cofnąć swoje zezwolenie, którem pono z taką amfazą zasłaniał się ks. Milan przed skupczyną?

Donosiliśmy już, że posiedzenie skupczyny, na którem miał mowę książę, i na którem postanowiono zawrzeć pokój z Portą, odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Dlatego to do tej pory nie mamy, i prawdopodobnie mieć nie będziemy treści mowy księcia. Jednakże korespondent *Tagblattu* zapewnia, że w mowie swej ks. Milan przeważnie szkicował przeszłość, opisał prześladowanie ludności słowiańskiej przez Turków, sytuację w chwili rozpoczęcia wojny, jej przebieg, fiasko konferencji, propozycje Porty w celu zawarcia traktatu, rokowania odbyte w tym celu, i wreszcie zamknął rzecz swoją doniesieniem, że Porta nie zgadza się na przedłużenie zawieszenia broni, i postawiła Serbii alternatywę: pokój albo wojna. Dodał przytem, że Moskwa zezwoliła na zawarcie pokoju.

Po wypowiedzeniu tej mowy książę opuścił salę obrad, a ministerjum zażądało od Izby prostego głosowania nad wyrazem „mir" (pokój), chcąc tym sposobem usunąć możność wszelkich interpelacyj i debat. Większość posłów głosowała „mir", zwłaszcza że konserwatyści, przekonani będąc, że ministerjum chce wojny, sądzili, iż tem głosowaniem za pokojem dają mu wotum nieufności. Tymczasem Risticz znalazł się tutaj nader zręcznie, bo w chwili, kiedy dokonano skrutynium, wprowadził księcia ponownie do sali, i przez jego usta wyraził zadowolenie rządu z tego, że Izba za pokojem głosowała. Poczem książę, odwołując się na artykuł V. (§. 89.) konstytucji, zamknął sesję skupczyny.

To tak prędkie zamknięcie skupczyny miało, jak domyślać się można, przyczynę w obawie, że konserwatyści będą chcieli bądź cobądź obalić ministerjum. Krąży wieść nawet, że wykryto jakiś spisek, i że przeszło 200 osób aresztowano. To wszakże zdaje się być pewnem, że po zamknięciu skupczyny, prezydjum jej z prezesem Tapusowiczem na czele udało się do księcia z prośbą, żeby ministerjum udzielił dymisję. Dotąd jednak nie słychać o tem, żeby książę usłuchał tej prośby.

Si fabula vera, ciekawą wiadomość podaje *Pester Lloyd*. Donosi on, że przed postawieniem skupczynie alternatywy kategorycznej, telegrafował ks. Milan do Petersburga z zapytaniem, czy Moskwa obiecuje dać Serbii 3 miliony rubli i 20.000 żołnierzy, a w takim razie Serbia nie zawrze z Portą pokoju. Odpowiedziano jej podobno: „Nie! Serbia niech według swego własnego widzimisię rozstrzyga co jej robić wypada."

Zaznaczyliśmy wczoraj niechęć, jaką moskiewskie dzienniki od paru dni pałają względem Niemiec. Oto co n. p. piszą *Pietersburgskie Wiedomosti*: „Jeżeli polityka Austrji i Anglii o tyle się teraz wyjaśniła, iż z wszelką prawie pewnością o pierwszej przypuszczać można, że przybierze postawę dla Turcji życzliwą, a o drugiej, że neutralność jej będzie miała charakter nieprzyjaźny względem Moskwy, a w danym razie zamienić się może w stosunek otwarcie nieprzyjacielski, polityka tymczasem Niemiec w ten sam sposób ocenić się nie daje. Tu panuje zmrok niepewności, a stanowisko księcia Bismarka co do kwestji wschodniej pokryte jest tajemnicą. Nieufność, wyrażoną przez prasę moskiewską względem polityki gabinetu berlińskiego, usprawiedliwia ogłoszona przez rząd angielski księga błękitna. Kiedy w tym zbiorze dokumentów dyplomatycznych przytoczone są najdrobniejsze szczegóły z korespondencyj i rozmów dyplomatów angielskich z zagranicznymi, o rozmowach tymczasem Salisburyego z księciem Bismarkiem nie masz najmniejszej wzmianki. Okoliczność ta tem słuszniej budzi zdziwienie, ile że właśnie zdanie sprawy z rozmowy między nadmienionymi dwoma mężami stanu, najwięcej mogłoby się przyczynić do wyświecenia sytuacji. Wstrzymanie zaś ogłoszenia rozmów, w Berlinie mianych przez lorda Salisburyego, nastąpiło na wyraźne życzenie księcia Bismarka. Rzecz zatem naturalna, że ta właśnie luka w księdze błękitnej nietylko budzi największą ciekawość, ale zarazem usprawiedliwia obawy. Dlaczego książę Bismark życzył sobie, ażeby rozmowy jego z lordem Salisburym pozostały tajemnicą? Pytanie to wywołuje najrozmaitsze kombinacje i przypuszczenia, które zresztą nie zawierają nic dla Moskwy pocieszającego. Milczenie Niemiec, nieprzyjaźń Austrji, neutralność Anglii, niemoc Francji i brak decyzji ze strony Włoch, oto są nieprzyjaźne żywioły, z któremi Moskwa musi wystąpić do walki, jeżeli wystąpi w obronie podeptanych na Wschodzie praw ludzkości. Z powyższych zaś uwag łatwo wnosić można o treści odpowiedzi mocarstw na notę okólną księcia Gorczakowa.

„Anglia odpowie wyraźnie odmownie; ze strony Austro-Węgier oczekiwać należy stanowczej odmowy wzięcia udziału w jakiejkolwiek akcji przeciwko Turcji. Niemcy oświadczą, że będąc mocarstwem w kwestji wschodniej najmniej interesowanem, nie ich jest rzeczą iść naprzód, ale że gotowe są postępować za innemi mocarstwami. Francja w przeświadczeniu o swej niemocy, odsunie od siebie wszelką inicjatywę. Włochy zaś nie zechcą odsunąć się od reszty mocarstw, zawierając osobne z Moskwą przymierze. Przyznać należy, że widoki takie nie są wcale do akcji zachęcającemi, lubo żadne mocarstwo, z wyjątkiem Austrji, nie ma prawa stawania po stronie Turcji i występowania przeciwko Moskwie, dla tego, że ta chce wykonać wyrok, przez mocarstwa przeciwko Turcji wydany".

Dzienniki optymistyczne, pracujące na haussę na giełdach, zawsze wynaleźć coś muszą, co jako symptomat pokojowy nakręcić się daje. W wypowiedzeniu wojny gotowe one dopatrzyć frazesu, który sofistycznie wytłómaczony byłby zapowiedzią pokoju. Więc i teraz jako dowód, że Anglja w najbliższej przyszłości nie myśli czynnie wystąpić w kwestji wschodniej, podnoszą ten fakt, że budżet angielskiego ministra wojny na rok finansowy 1877—78 w porównaniu z poprzednim rokiem, niższy jest o 752.000 funtów sterlingów. Stan liczebny armii angielskiej (bez wojsk wschodnio-indyjskich) wynosić ma w nadmienionym roku 191.981 ludzi. Z tej siły, jak utrzymują ludzie fachowi, mógłby rząd angielski na ewentualnej widowni wojny w Europie, użyć 30.000 wojska.

Ale podnosząc ten fakt, zapominają optymistyczne dzienniki, że w doniesieniu powyższem jest tylko mowa o zwyczajnym budżecie, obok którego, jak to zwykle bywa, istnieje budżet nadzwyczajny, nieraz wynoszący kolosalne sumy. I słychać w istocie, że mają być przedłożone parlamentowi projekta ustaw, mające na oku zwiększenie gotowości wojennej milicji krajowej, wynoszącej jak wiadomo, przeszło 100.000 ludzi. Pułki milicji dotychczas zupełnie bezczynne, mają na przyszłość być częściowo użyte do służby wewnątrz kraju. Zostawały one dotychczas w hrabstwach, z których się rekrutowały; owoż rząd pragnie mieć przyznane sobie przez parlament prawo, przeznaczania ich według potrzeby służby, do innych części kraju. Byłoby to rodzajem uruchomienia milicji, za pomocą którego, ogółem siły zbrojne Anglii znacznie by się powiększyły, bez wielkiego pomnożenia wydatków na wojsko.

Ze Stambułu zapowiadają, że lada dzień rozesłany zostanie turecki okólnik do mocarstw, wzywający je do nawiązania ponownie dyplomatycznych stosunków z Portą. Wiadomość ta budzi w nas podejrzenie, że nie kto inny tylko właśnie Anglia skłoniła Portę do wydania takiego okólnika, zapewniwszy ją może wprzódy, że odpowie nań dodatnio. Przecież Bourke wyraźnie w Izbie oświadczył, że Elliot jest w czynnej służbie.

Według telegramu z Aten do *Independance Belge* rozpoczęły się w greckim parlamencie rozprawy nad ustawą rekrutacyjną, i przyjęto paragraf znoszący zastępstwo. Rozprawy przeciągną się cały tydzień, a na posiedzeniu w środę oświadczył minister-prezydent p. Kommunduros:

„Musimy być gotowi na maj, a panowie musicie się zgodzić na ofiary, gdyż honor nasz tak jak w 1868 r. skompromitowanym być nie może. Praw naszych winniśmy bronić. Nie żądamy zdobyczy, ale nie możemy stać niżej od Serbii, Czarnogóry i innych państw ostatniorzędnych. Idea ojczyzny panowie jest ideą poświęcenia".

Jednakże ta dążność do poświęcenia się nie będzie zdaje się wystawiona na wielką próbę. Przynajmniej wiadomo, że Edhem dość schlebia Grekom i stara się ich nastroić przeciw Słowianom. Wydał n. p. teraz okólnik do gubernatorów Janiny, Kossowa i Adrjanopola, w którym poleca donieść Grekom, że jeżeli staną po stronie Porty, to zniesiony zostanie bułgarski eksarchat.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki, powrócił wczoraj pociągiem wieczornym brodzkim z dóbr swych ukraińskich do Lwowa.

— Wczoraj odbył się pod przewodnictwem p. Wieczyńskiego wybór prezydentów. W głosowaniu bierze udział 94 radnych, a ponieważ nie przybywający na to posiedzenie traci mandat w razie niedostatecznego usprawiedliwienia nieobecności pp. Ciesielski i Filipowski wymówili się chorobą, a dr. Smolka i dr. J. Czerkawski jako członkowie delegacji. Dwaj inni radni pp. Spalke i Zacharjewicz nie nadesłali usprawiedliwienia. Na skrutatorów powołuje przewodniczący pp. dr. Mallego, Aleksandrowicza, dr. Hryszkiewicza, Noskiewicza, Małeckiego i Baurowicza.

Rezultat głosowania na prezydenta był następujący: P. Aleksander Jasiński otrzymał 82 głosów, dr. Madejski 7, dr. Smolka 2 głosy. Trzy kartki były próżne. Zgromadzeni usłyszawszy rezultat przyjmują wstępującego na trybunę p. Jasińskiego hucznemi oklaskami. P. Jasiński oświadcza po dłuższem przemówieniu, że przyjmuje wybór.

Następuje głosowanie na pierwszego wiceprezydenta, którym obrany został dr. Madejski 67 głosami. P. W. Dąbrowski otrzymał 21 głosów a pp. Jasiński Aleksander, Wieczyński, dr. Semilski i Szwedzicki po 1 głosie. Dwie kartki próżne.

Dr. Madejski oświadcza, że przyjmuje wybór, a po spisaniu protokołu, który podpisują wszyscy radni, posiedzenie zamknięto.

— PP. Rodakowski, Hausner i Zacharjewicz będą mieli 5., 12. i 19. b. m. odczyty w sali ratuszowej „o sztukach pięknych" na dochód funduszu ubogich miasta Lwowa.

Odczyty te, które ani wątpliwości licznie będą odwidzane, będą z pewnością ciekawsze od wielu innych już dlatego, że imiona prelegentów są rękojmią ich wartości, a przedmiot o którym traktować będą (malarstwo, rzeźba, architektura) dziś zwłaszcza więcej niż kiedy na czasie.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 4. marca 1877, o godzinie 3. z południa w wielkiej sali ratuszowej, na którą dyrekcja szanownych członków do najliczniejszego zebrania się uprzejmie zaprasza. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie ze stanu i obrotu funduszów Stowarzyszenia. 2. Wnioski wydziału, dotyczące zmiany niektórych punktów w statucie. 3. Wybór dyrekcji i wydziału.

— Rada nadzorcza Towarz. wzajem. pomocy oficjalistów prywatnych, odbyła 2gie posiedzenie dnia 25. lutego r. b. Przewodniczył hr. Stefan Zamojski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z dnia poprzedniego, odczytał prezes rezygnację p. Witołda Wolańskiego z godności wiceprezesa, poczem na wniosek komisji weryfikacyjnej zatwierdziła Rada wybór 3 delegatów a mianowicie pp. Biechońskiego, Mroczkowskiego i Dygulskiego. Następnie na wnioski komisji petycyjnej udzieliła Rada datek w kwocie 100 zł. wdowie Marji Michniewskiej, odmówiła zaś Łopuszańskiemu żądanego wsparcia na wychowanie dziecka. Dalej referował p. Dobrzański imieniem komisji administracyjnej preliminarz na r. 1877.

Rada nadzorcza na wnioski dotyczące uchwala: Na ogólne potrzeby Towarz. 1500 zł., koszta zarządu 4470 zł., na zapomogi dla nieudolnych do pracy, wdów i sierót 5250 zł. Suma spodziewanych wydatków 10.870 zł., zaś według szczegółów preliminarza spodziewa się Towarz. 24.600 zł. dochodu.

Dalej uchwaliła Rada wezwać powiaty do gorliwszego przychęcania członków wspierających. Nad wnioskiem kupna kamienicy przeszła do porządku dziennego, również odmówiła Rada prożbie Kaźmierza Szatkowskiego o przyjęcie go do Towarzystwa z prawami od 1. stycznia 1867.

Po ukończeniu sprawozdania komisji administracyjnej, zarządził prezes wybór presidjum na lat 3. Wszystkie głosy otrzymali: Na prezesa Stefan Zamojski, na wiceprezesów: pp. dr. Karol Mikuliński i Henryk Strzelecki, do Wydziału central. wybrano pp. Tadeusza Romanowicza, dr. Dom. Gębarzewskiego, Krzysztofa Köppla, Antoniego Żabickiego i Juliana Zdanowskiego. Przy końcu posiedzenia wybrano jeszcze komisję rachunkową na rok 1878, w skutek której weszli: pp. Bodyński, Dobrzański, Ławrowski, Kaliski i Solecki.

— **Wiadomości policyjne.** W trafice przy ulicy Bożniczej pozostawiono przedwczoraj wieczór w garnku żarzące węgle, od których zajęły się różne graty. O godzinie 10 wieczór zaś wszczął się silny ogień kominowy w kamienicy pod l. 7 przy ulicy Pańskiej. Oba ognie ugasiła miejska straż ogniowa.

Śmiałej kradzieży dokonano pozaprzeszłej nocy w sklepiku p. Weissa pod l. 115 przy ulicy Żółkiewskiej. Złodziej dobył się do sklepiku frontowemi drzwiami od ulicy, wywierciwszy w nich otwór i odsunąwszy tym sposobem hak żelazny. Ze sklepiku zabrał tytoń i cygara różnego rodzaju, tudzież różne wiktuały. Ten sam złodziej próbował tej samej nocy w dwóch innych sąsiednich sklepikach przewiercić drzwi frontowe, co mu się jednak nie powiodło, gdyż drzwi były wewnątrz blachą kryte. Policja jest już na tropie tegoż zuchwałego złodzieja.

— **Mianowania.** Dr. Zygmunt Gebhardt, adjunkt c. k. sądu krajowego w Krakowie, mianowany adjunktem-sekretarzem rady trybunału kasacyjnego.

— **Kronika prowincjonalna.** Biała. W Mikuszowicach w rowie znaleziono 11. lutego

---

słowiańskiej dla Serbów, a wycieczki moje do Belgradu przekonały mnie jasno, że obawy Bułgarów co do zaborczych planów Serbii nie były bez podstawy.

Brak harmonii między ludami chrześciańskiemi na Wschodzie, pomiędzy któremi nie wymieniłem Ormian, najwięcej przejednanych z Turkami, dowodzi jasno, na czyją korzyść odgrywa się ta krwawa komedja na półwyspie bałkańskim. Czytelnicy *Gazety Narodowej* przynajmniej nigdy o tem nie wątpili. Ale w Europie mało kto wie dokładnie o intrygach i celach moskiewskich.

Moskwa już jeden ze swoich celów najniezawodniej osiągnęła, to jest rozbrat i zawiść wzajemną pomiędzy Słowianami, nad którą długo pracowała. Że zaś nie zyskała sobie pomiędzy nimi całego ogółu ludności, to zawdzięczyć należy jedynie postępowaniu brutalnemu samychże Moskali w przechodzie wojsk podczas dawniejszych kampanij. Wie dokładnie ludność miejscowa, że wojna z Turkami była zawsze rozpoczynana w obronie ich praw, a kończyła się dla nich ruiną, kontrybucjami i w końcu opuszczeniem. Serbowie mają tego najświeższy przykład w ostatniej wojnie.

Ale jak tonący brzytwy się chwyta, jak kupiec w złych interesach będący, chwyta każdy płomyczek nadziei, tak też Moskale pomimo nauk przeszłości danych przez siebie w pierwszych chwilach, odzyskują za pomocą nowych obietnic i pieniędzy utracone zaufanie i pociągają za sobą łatwowiernych, tembardziej, że tak wytrwale w jednym celu pracują.

Że się im powodzi, przyczynia się do tego i nasza bezczynność. Winniśmy sobie powiedzieć tę gorzką prawdę, że nie wypełniamy swego posłannictwa i swego obowiązku. Polacy powinniby z równą wytrwałością jak Moskale, choć dla szlachetniejszych celów, otwierać oczy oszukiwanym ludom, przypominać im historję zaboru i rozbioru Polski, któraby niejednego nad brzegiem przepaści powstrzymała. Więc bez rozlewu krwi, bez spisków rewolucyjnych, o które nas ciągle lubo niesłusznie posądzają, czyniąc propagandę, przeciwko której największa lojalność nie miałaby nic do zarzucenia, osłabilibyśmy wroga, a więc wzmocnili siebie i ludy, którym ten wróg zagraża.

Ale niestety, okazuje się to i z naszej własnej historji żeśmy do cichych, wytrwałych przedsięwzięć niezdolni. Umiemy się zapalić na chwilę, dać się zabić w razie potrzeby, ale to wszystko nie wystarcza. Ludzie zdrowiej myślący, powinniby koniecznie obmyśleć środki, aby tę pracę zdzierania maski z caratu przedsięwziąć, a ulżyliby losu i sobie i Słowianom i ludzkości.

Bronisław Wołowski.

zwłoki kaprala rezerwy 56 pułku piechoty, Jana Kubisy, z śladami gwałtownej śmierci. Nieszczęśliwego zabito w barbarzyński sposób, zatkano mu bowiem usta i nos błotem, i tym sposobem uduszono. Wytoczono śledztwo karne.

Brody. Cztery ofiary porwał pamiętny orkan z dnia 12. lutego, połączony z straszliwą zamiecią śnieżną. Dnia tego zmarzli w drodze dwaj włościanie i dwie kobiety tutejszego powiatu.

Brzeżany. Z niewiadomej przyczyny odebrał sobie życie w Żukowie 21. lutego tamtejszy włościanin przez powieszenie się na wierzbie.

Brzozów. W Laskówce zamordował tamtejszy włościanin Andrzej Kłosnowski dnia 18. lutego drugiego włościanina, Jana Mudryka, w podstępny i okrutny sposób. Mudryk powracał z karczmy w zupełnie pijanym stanie, a Kłosnowski ofiarował mu się za przewodnika. Po drodze wstąpił Kłosnowski do swojej chaty, wziął siekierę, i zaprowadziwszy machinalnie idącego za nim Mudryka do oddalonego ogrodu, zamordował go tu bez litości. Przekonawszy się o śmierci nieszczęśliwego, morderca zabrał mu 47 ct., wrócił do karczmy i pił dalej do białego rana!

W Żółkwi urządza Towarzystwo amatorskie w połączeniu z ochotniczą strażą ogniową w niedzielę dnia 4. marca na korzyść miejscowej straży, przedstawienie teatralne. Amatorowie odegrają: „Radcy Pana Radcy“, komedję w 3. aktach M. Bałuckiego.

Strzyżów 1. marca. (O polemice nad sprawą centralnej instytucji zaliczkowej.) Artykuł nad tą sprawą w nr. 43 *Gaz. Narod.* umieszczony miał jedynie na celu zwrócić uwagę stron interesowanych i pobudzić ich do wszechstronnej dyskusji nad tym przedmiotem, szkoda że nikt ze związkowych przeciwnego głosu nie zabrał, a to pozbyłoby się dla powiadomienia, co droga statu nie powie i przyczyniłoby się do wyjaśnienia stron niejasnych i sprzecznych tego projektu, a przytem byłby sobie każdy wyrobił jasne pojęcie o rzeczy.

Natomiast wywołał ten artykuł w nr. 47 tego pisma rozprawę, która w tak ważnej sprawie nie powinna nosić na sobie cechy polemicznej, a w podjęciu zarzutów obrony sądowej, bo takie wrażenie ta rozprawa robi.

P. S. W. albo się narzucał na obrońcę Związku, albo w rzeczy samej Związek ten projekt zadoptował, co zresztą teraz jest rzeczą obojętną. Byłbyśmy panu S. W. wdzięczni, żeby był dał wyjaśnienie w najgłówniejszym przedmiocie co się tyczy zasady tej instytucji jako firmy o nieograniczonej poręce. Czemuż p. S. W. zdaniem w uwagach wypowiedzianym nie postawił przeciwdowodów, ale zneutralizował ujemnych nie podniósł stron dodatnich. O główny podstawie potrzeba było dowieść, iżeli p. S. W. o tem zupełnie przemilczał. Za to opuszczając rzecz główną, zacytował szereg wyników z tej zasady pochodzących; na serio tak rzeczy nikt nie traktuje, ale mniejsza o to, sprawa może przytem odnieść pożytek przez sprostowanie niektórych przemówień. Pan S. W. daje zapewnienie, że się spółkom nic złego nie stanie, i że Związek tę kwestję tylko poruszył, ale ją poruszył projektem w swem piśmie. Uwagi się odnoszą nie do Związku, ale do tego projektu, czemuż p. S. W. nic o nim nie wspomniał, co ma pozór wyparcia się tej zasady. Równie ma walne zebranie wolną decyzję zastrzeżoną, nie można zdań swoich nikiem narzucać.

Pan S. W. podaje także przyjemną wiadomość, że ta instytucja będzie miała do banku narodowego przystęp, ale jak będzie ten bank dawał pieniądze, to zapewne nie omieszka się zapytać, a gdzie zabezpieczenie? a na … poręce, — a gdzież ta nieograniczona poręka? a ona spoczywa na majątkach członków Towarzystw zaliczkowych. Czemuż tu p. S. W. nie udzielił poinformowania. A może bank narodowy udzieli pożyczki na osobisty kredyt członków zarządu tej instytucji, wtedy oczywiście byłby lustrator potrzebny. Ale doświadczenie inaczej poucza. Instytucja pieniężna, która pożycza spółkom zaliczkowym, nie udziela kredytu osobom zarządu, ale w akcie notaryjnym zastrzega sobie wyraźnie rękojmię na majątkach członków. Podług p. S. W. ten kredyt nie jest realny, po czyjej stronie więc, jest niewiadomość rzeczy?

O pomocy własnej w centralnej instytucji trudno z napomknięcia mieć dokładne wyobrażenie, trzeba to chyba tak rozumieć i w dwojakiem znaczeniu pojmować, albo chce centralna instytucja usuwać wszelkie wpływy, mięszania się i zależność od rządu, ale za pozwoleniem cóż z tego, kiedy centralna instytucja chce tę samą rolę objąć, albo w tem znaczeniu rozumieć, że jak któremu towarzystwu braknie zasobów, to go musi inna spółka zaratować lub z pomocą tej instytucji zasilać. — Prosimy i w o wyjaśnienie.

Towarzystwo ziemskie i wzajem. ubezpiecz. w Krakowie, nie zna wcale nieograniczonej poręki. Obie te instytucje są na zupełnie innych zasadach ugruntowane, jakże można choćby w przybliżeniu porównywać je z instytucją centralną i ich bezpieczeństwem się zasłaniać.

W punkcie dziewiątym przytacza p. S. W. przykład o zyskownym interesie, że z 200 zł. kapitału obrotowego ma Komarno 400 zł., co wypada po 20%, to nie może być, żeby spółka ta zaliczkowa tak wysoki procent pobierała, i lichwiarz by się nawet mniejszym procentem kontentował, — to musi być pomyłka w druku. Możemy być zresztą spokojni i niczego się nie obawiać, bo p. S. W. sam się tyczy wszystkich ujemnych stron projektu, słowa zapewniające, że to tak nie będzie, i popiera tym jedynym argumentem, że ten p. Czajowski nic złego się nie zna, i że dał fałszywy alarm, ale nie można wiedzieć czy te gołosłowne przeczenia sądu zadowolą, każdy by chciał to na dowodów, a te nam p. S. W. jest dłużen.

Na prowincji nie mamy wysokich rozumów — ale mamy praktykę i doświadczenie, a te nam nakazują nie mięszać w naszych zmysłach … pragnienia … zdrowych zasad utrzymują. Wszyscy uznajemy potrzebę i pragnienie instytucji, ale takiej, żeby spółkom nie była szkodliwą i kosztów mnogich nie sprawiała, żeby miała niezależnie i dostateczne fundusze, a te musi stworzyć interes, ale nie fikcyjną poręką.

(J. W.) **Tarnów** d. 26. stycznia. Donoszono niedawno z Krakowa, że pękło serce u dzwonu Zygmunta. W Tarnowie zaś tem dniami zaraz po mszy w katedrze spadła płyta alabastrowa ze szczytu pomnika ks. Janusza Ostrogskiego i skruszyła się w kawałki. Dziś pojadzie wraz doniesienie o szkodach zrządzonych burzą w kościele p. Marji w Krakowie i tak wszystko się składa, czas, żywioły, a często i niedbałość ludzka na niszczenie naszych pamiątek narodowych.

Lecz Kraków posiada ludzi, którzy za jedno z głównych zadań swego życia uważają ratowanie starych pamiątek.

Oto zaledwie ucichł niszczący uragan, już usz… sprawozdanie, kosztorys obliczono, wkrótce i kościół się znajdą i roboty około naprawy się rozpoczną.

To wszystko nie da się powiedzieć o Tarnowie, jakkolwiek i tu znajdują się zabytki świetnej naszej przeszłości, których wartość jest bardzo znaczną. Mówię tu o pomnikach Jana Tarnowskiego hetmana i ks. Janusza Ostrogskiego w tutejszej katedrze. Wartość ich artystyczna uznaną jest nawet przez cudzoziemców, bo niema najmniejszego podręcznika o sztuce, niema encyklopedji, gdzieby o nich z chlubą nie wspominano.

Pomniki te doszły dziś do takiego stanu, że na naszą hańbę walą się z nich płyty, zagrażające bezpieczeństwu. Przeszło 200 lat istnienia wśród rozlicznych pożarów, wstrząśnień, niepokojów, przebudowań kościoła itd., nic nie zachwiało ich siły, aż uczyniły to spokojne dni nasze.

Gdy w ościennych krajach wznoszą nawet drugorzędnym osobistościom historycznym posągi i monumenta, my dozwalamy zniszczyć i walić się już istniejącym pomnikom, które wytrzymały pociski moskiewskich żołdaków. Prawda, że ościenne narody nie dźwigają łańcuch potrójny niewoli, jak nas, ale też tam stawiają nowe pomniki, a my tylko dawne w całości utrzymać mamy i przez to nie tylko okażemy cześć naszą dawnym bohaterom ale także nie narażamy się na szyderstwo cudzoziemców, że się na sztuce nie znamy. Odnowiono niedawno kosztem publicznym Zygmuntowską na Wawelu kaplicę, najpiękniejsze dzieło stylu odrodzenia z tej strony Alp. Równie postąpić należałoby i z tarnowskiemi arcydziełami. Czy też może odmówić im tego, ponieważ się nie mieszczą w Krakowie lecz w Tarnowie? dla tego, że nie dla królów były stawiane? Sądzę, że podobnych zarzutów nikt nie ośmieliłby się podnieść; dzieło sztuki gdziekolwiek się znajduje, nie przestaje być cennem.

Walący się dziś 70 stopowy pomnik ks. Janusza Ostrogskiego jest wykuty z marmuru i alabastru przez rzeźbiarza Jana Marję Padewczyka, tego samego, którego medaljony w ołtarzu „Cyborium“ u P. Marji w Krakowie powszechnie są cenione; rzeźbiarz ten był zarazem architektą, a dziełem jego jest także attyka Sukiennic krakowskich i ratusza tarnowskiego.

Jeżeli kto jest miłośnikiem szerokiej sławy i rozgłosu, niech się dowie, że cesarz Franciszek oglądając się w r. 1817 tarnowskie pomniki wyrzekł, że godne byłyby mieścić się w samym Wiedniu.

Gdyby wyliczone poprzednio powody nie przemawiały już dostatecznie za restauracją pomników, to pewnieby każdy nawet nie znawca, patrząc na nie, odnowienia się domagał. Już sama ich postać majestatyczna imponuje, mają 70 stóp wysokości, oba zbudowane we włoskim stylu odrodzenia, podobnie jak sławna kaplica Zygmuntowska. Pomnik Jana Tarnowskiego hetmana jest nie tyle arcydziełem rzeźby, jak raczej architektury, podczas gdy monument Ostrogskiego jest ściśle arcydziełem rzeźby; piękny tak w całości jak i w każdej cząsteczce, każdej ozdobie; w całości panuje ścisła harmonia, symetrja, a części również jako takie są piękne, szczególnie zaś alabastrowy Chrystus na krzyżu w środku, mógłby uchodzić nawet za utwor ręki pierwszego mistrza. To samo niemal możnaby powiedzieć o konnych posągach rycerzy po bokach i innych figurach, jak Eliasza, Mojżesza, z których każda osobno wzięta, jest arcydziełem. Wielkiego także doznajemy wrażenia patrząc na prostszy w układzie pomnik wielkiego hetmana, który sławę Polski rozniósł po całej Europie. Szczególnej piękności na tym pomniku są rzeźby na fryzach, przedstawiające czyny wojenne hetmana, bitwy, poselstwa itp. w guście klasycznym.

Zważywszy wszystkie przytoczone okoliczności, czyż można odmówić takim arcydziełom pomocy i to jak najspieszniejszej, bo już się rozpadać poczynają?

Po restauracji Zygmuntowskiej kaplicy i ołtarza Stwoszowego u P. Marji w Krakowie, nie znam zabytku w Galicji, któryby był restauracji umiejętnej godniejszym jak tarnowskie pomniki.

W każdym jednak razie **opieka konserwatorska jest natychmiast potrzebną**, a to tem bardziej, że zgruchotane płyty będące częścią płaskorzeźby Zmartwychwstania, zaginąć mogą.

— **Kraków**, 1. marca. W odpowiedź na list Adama hr. Potockiego otrzymał dziś *Czas* następujące pismo: W dziełku pod tytułem „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“ wydanem przezemnie, jest kilka wyciągów z Pamiętników rękopiśmiennych hr. Józefa Krasińskiego. Ponieważ hr. Adam Krasiński ogłosił w urze wczorajszym *Czasu*, że Pamiętniki te są w jego ręku, i że nikomu takowych nie powierzył ani dla wydrukowania ich w całości, ani dla korzystania z nich, muszę oświadczyć, że ogłoszone przezemnie wyciągi udzielone mi zostały przez ś. p. hr. Władysława Krasińskiego syna Zygmunta.

J. Falkowski.

Towarzystwo muzyczne tutejsze urządza 9go marca koncert na dochód swego dyrektora p. St Niedzielskiego. W program wchodzi między innemi słynna kantata Gounoda „Galja“ i „Chór aniołów“ Żeleńskiego.

W sobotę przedstawiają po raz pierwszy „Rewolwer.“

Wczoraj odbyła się w sali Towarzystwa strzeleckiego zabawa na dochód Zakładu ubogich chłopców wyznania mojżeszowego, połączona z koncertem i teatrem amatorskim. Odegrano „Posażną jedynaczkę“ Fredry, syna.

— **Warszawa**, 28. lutego. Pan Lubarski, technolog pierwszego stopnia, b. nauczyciel mechaniki w szkole rękodzielniczej w mieście Łodzi, powołanym został na dyrektora jednej z fabryk wyrobów żelaznych w Finlandji.

Pożar, który wydarzył się przed paru tygodniami w Wilanowie, jak wykazało śledztwo, wynikł z rozmyślnego podpalenia.

Wczorajszy koncert pana Edwarda Kottek uwydatnił przymioty gry koncertanta, który na tak pochlebne oceny zasłużył sobie niedzielnym debiutem na koncercie symfonicznym.

— **Parlament turecki.** Z Konstantynopola donoszą: Ogromna liczba artystów i robotników z gorączkowym pospiechem pracuje nad przemianą olbrzymiego gmachu, w którym mieściło się dawniej ministerjum handlu i robót publicznych, na parlament. Ozdobienie sali jest już na ukończeniu. Wielki wezyr wraz z Mahmudem Damat baszą oglądali roboty w zeszłym tygodniu, a w piątek sułtan, który także sam je widział naocznie, wyraził swoje najwyższe zadowolenie kierującemu robotą Serkis bejowi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jedenaste walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 26. lutego 1877. (Dokończenie.)

Następnie składa prof. Jägermann sprawozdanie o biurze amelioracyjnym. Biuro to zostało wznowionem, i powierzonem zostało inżynierowi p. Karkusce, który przez cały rok jeździł po Europie, aby się w tym zawodzie jak najlepiej wykształcić. Oznaczoną została taryfa, według której prace inżyniera wynagradzane być mają. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Dla ważności przedmiotu powołuje przewodniczący p. Karol Hubickiego do przedstawienia wniosku swego: poleca się komitetowi poczynić stósowne kroki, ażeby przy nadaniu nowego przywileju bankowi narodowemu, interesa rolnictwa pod względem kredytu słuszne znaleść mogły uwzględnienie. Życzeniem p. Hubickiego jest, aby komitet ułożył memorjał, przedłożył go ministrowi rolnictwa, ministrowi Ziemiałkowskiemu, zgłosił się do innych towarzystw wzywając ich, by również z takiemi wystąpili żądaniami.

P. Piotr Gross, zgadza się z myślą, ale nie ze środkami do jej przeprowadzenia proponowanemi. W ważnej tej sprawie nie idzie wcale o zjednanie sobie łaski lub sympatji, ale, idzie o przyznanie prawa. Bank dla tego nie udziela rolnictwu kredytu, że w §. 2. jego statutu nie ma mowy o rolnictwie. Należy więc predewszystkiem zwrócić uwagę galicyjskich członków Izby deputowanych na obowiązek banku. Prawdą jest, że bank może dawać kredyt tylko na wexle domicylowane, gdyż trudno jest aby wexlowego dłużnika po całym szukał kraju. Temu jednak można zaradzi w ten sposób, że należy wyrabiać sobie firmy, i tworzyć związki dla wexli domicylowanych jak n. p. związek tarnopolski. Nie mogąc zaś wdawać się w tej sprawie w szczegóły, kładzie nacisk na najgłówniejsze dwa punkta: 1. zmiana §. 2. statutu bankowego, przez zamieszczenie w nim wyrazu „rolnictwo“, 2. żądać pomnożenia dotacji filii galicyjskich. Komitetowi zaś pozostawić, jakiemi drogami dojdzie do celu. P. Augustynowicz czyni uwagę, że dla rolnika kredyt trzymiesięczny jest za krótki, więc należałoby go dawać na 6 miesiecy, i także z pomiędzy rolników wybierać cenzorów. Wniosek p. Hubickiego, z poprawką, aby rolnictwu na równi z przemysłem traktowanem było, przyjęto, a pan przewodniczący zapewnia, że tak wyczerpująca i pouczająca debata, będzie służyć za wskazówkę dla komitetu.

Wnioski oddziału rohatyńskiego uzasadnia pan Onyszkiewicz. Wniosek ten żąda ograniczenia wolności dzielenia gruntów do minimalnej objętości 5ciu morgów. Przeciw temu wnioskowi i za nim przytoczono wszystkie powszechnie znane argumenta, i w końcu odstąpiono go komitetowi do zbadania i sprawozdania na najbliższem zgromadzeniu.

Z pomiędzy wniosków członków towarzystwa przychodzi pod obrady wniosek p. Smiałowskiego i towarzyszy, żądający umocowania komitetu do sprzedania krajowi Dublan; fundusz ze sprzedaży pochodzący stanowić będzie fundusz żelazny. Główną podstawą tego wniosku jest zamierzone przejście szkoły Dublańskiej na kraj, a szkoła bez gospodarstwa obejść się nie może, i wielkie powstałyby niedogodności, gdyby szkoła i gospodarstwo nie w jednem było ręku. Zresztą i względy finansowe przemawiają za sprzedażą.

Wniosek przyjęto z poprawką Jaroszyńskiego, aby dla oznaczenia ceny kupna zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie.

P. Śmiechowski i towarzysze postawili dalej wniosek, aby upraszać ministerstwo o wyznaczenie nagród dla gospodarstw. Przy rozprawie nad tym wnioskiem swierdzono, że do nagród tych zgłaszała się wielka liczba kandydatów i to takich którzy rzeczywiście zasługiwali na nagrody, czy to za całe gospodarstwo, czy też za pewne gałęzie. Nie można było jednakże przyznać więcej nagród jak było przeznaczonych; więc w niektórych wypadkach sami delegali składali się na utworzenie dodatkowych nagród. — Wniosek przyjęty.

Oddział lwowski zażądał odpisania wkładek po koniec 1873 zalegających, dowodząc, że ciążą one na członkach, którzy albo umarli, albo nie wiadomo gdzie przebywają. Wniosków nie przyjęto, wskazując oddziałowi, iż winien się w tym względzie z komitetem centralnym porozumieć, a żądania należycie uzasadnione znajdą uwzględnienie.

P. Napoleon Sarnecki przedstawił korzyści chowu królików, — lecz nie znalazł zwolenników.

Hr. Krukowiecki dziękuje przewodniczącemu za kierownictwo obrad, a przewodniczący, uznaje zasługę zgromadzenia, że gorliwie i cierpliwie obradowało, tak, że porządek dzienny w zupełności wyczerpanym został — i zamyka posiedzenie.

Skończywszy sprawozdanie niniejsze, wypada nam dodać do niego kilka słów. Sprawozdanie przedstawia tylko przedmiotową treść obrad, i nie mogło być tak szczegółowem, aby przedstawiło cały tok obrad i wszystkie przemówienia, jakkolwiek niektóre z nich, jak np. mowa p. Bojarskiego o gospodarstwie w Dublanach, odznaczała się treścią i formą, a inne prawdziwą werwą oratorską. Na takie sprawozdanie potrzeba osobnego biura, zwłaszcza, że obrady były tak wyczerpujące, iż sami członkowie zgromadzenia uczuli znużenie. Godzi się jednak zaznaczyć, iż kierunek obrad był znakomity, a obrady nacechowane prawdziwą dobrą wolą i gorliwością o dobro kraju. Nie można się także dziwić rozmaitości zdań wypowiadanych w poruszonych kwestjach, gdyż do każdego, szczególniej ekonomicznego celu, różnemi dochodzi się drogami, a z drugiej strony znaną jest nasza słabość do wypowiadania swego własnego zapatrywania i uważania go za nieomylne. Słowem dobra wola i gorliwość na tem zgromadzeniu okazana, budzi otuchę, że przyszłość będzie lepszą, i kończymy też te krótkie uwagi staropolskiem „Szczęść Boże!“

Lwów dnia 1. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·50 do 11·— zł.
Żyto 100 kilogramów od 7·50 do 8·40 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·50 do 6·50 zł.
Owies 100 klgr. od 5·25 do 6·30 zł.
Hreczka 100 klgr. od 7·— do 7·25 zł.
Kukurudza 100 klgr. od 4·75 do 6·25 zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·50 do 9·50 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 7·25 do 7·75 zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·75 do 6·50 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40 zł. do 88 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 22·— do 24·— zł.
Kminek 100 klgr. od 50·— do 52·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł. na sierpień 11·56 do 12·08 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 100 klgr. na październik od 9·10 do 9·45 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 14·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 7·75 do 8·25 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł., słomiany od —·— do —·— zł.
Miód 100 klgr. z woskiem od —·— do —·— zł., patoka od —·— do —·— zł.
Spirytus — za 10.000 litrostopni 29·75 zł. do 30·— zł.

Bóbrka 27. lutego. Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce stow. zarejestr, z nieograniczoną poręką. Zamknięcie rachunków za rok 1876.

Rachunek strat i zysków. Winien: procenta wypłacone 1936 zł. 12 ct, procenta naprzód pobrane 26 zł. 70 ct., procenta zaległe od akceptów 38 zł. 24 ct., koszta administracji 248 zł. 90 ct., 10% kosztów mobiliów 14 zł. 40 ct. Czysty zysk za rok 1876 900 zł. 59 ct. Razem 3164 zł. 98 ct. Ma: procenta pobrane 1825 zł. 2 ct., pobrane naprzód wypłacone 129 zł. 83 ct., procenta zaległe od pożyczek na skrypta 1210 zł. 13 ct.; razem 3164 zł. 98 ct.

Bilans na rok 1876. Stan czynny: gotówka z dniem 31. grudnia 1876 329 zł. 3 ct, pożyczki udzielane członkom na skrypta 13693 zł. 40 ct., pożyczki udzielane na zastawy 11 zł., procenta na rok 1877 naprzód wypłacone 129 zł. 83 ct., procenta zaległe od pożyczek na skrypta 1210 złr. 13 ct., koszta mobiliów 129 zł. 60 ct.; razem 15 502 zł. 96 ct. Stan bierny: udziały członków 2316 zł. 36 ct., wkładki na rachunek bieżący 1201 złr. 61 ct., wierzyciele wekslowi 10.530 zł., procenta za rok 1877 naprzód pobrane 26 zł. 70 ct., procenta zaległe od akceptów własnych 38 zł. 24 ct., fundusz rezerwowy 453 zł. 3 ct., pozostałość z zysku z roku 1875 36 zł. 46 ct, zysk za rok 1876 900 zł. 59 ct.; razem 15.502 zł. 99 ct. Ogólny obrót kasowy w roku 1876 wynosił 100 943 zł. 80 ct.

Zaś w dniu 14. marca odbędzie się czwarte walne zgromadzenie członków Towarzystwa o godzinie 2. po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1876; 2) przedłożenie rachunków za rok 1876 i wydanie dyrekcji obsolutorjum; 3) podział czystego zysku; 4) wybór uzupełniający trzech członków, §. 48); 5) wybór komisji cenzorów (§. 68); 6) zatwierdzenie wyboru dyrekcji; 7) wykluczenie członków Towarzystwa udziału nie płacących.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Konstantynopol d. 2. marca. Wczoraj traktat pokojowy podpisali delegaci serbscy i turecki minister spraw zagranicznych. Wieczór przybyli tu delegaci czarnogórscy. Wyborów do parlamentu dokonano wczoraj w Stambule.

Prawyborcy już dawniej wybierali wyborców, a teraz wyborcy głosowali na deputowanych. Parlament turecki zbiera się d. 1. podług starego kalendarza, a 13. marca podług nowego. Otóż aż do rozpoczęcia czynności parlamentu wstrzymują się gabinety europejskie z daniem odpowiedzi na okólnik Gorczakowa, aby z jednej strony pokój z Serbią i rokowania pokojowe z Czarnogórą, z drugiej wejście Turcji faktyczne w poczet państw konssytucyjnych wziąć za podstawę do tej odpowiedzi. Teraźniejsze rokowania mają tylko zapełnić czas aż do zebrania się tureckiego parlamentu i wstrzymywać Moskwę od przekroczenia Prutu.

Bądź cobądź w fatalnem położeniu znajduje się Moskwa. Wszystkie mocarstwa, nie wyjąwszy Angili, okazują jej swe przyjaźne usposobienie, ale zarazem żadne nie daje dotąd oświadczenia kategorycznego, jak się w razie wojny turecko-moskiewskiej zachowa. Tym sposobem pozostawiają Moskwę w zupełnej niepewności. Musi więc ona teraz całą armię mobilizować, urządzać pospolite ruszenie, największą możliwą potęgę wojenną rozwinąć, ażeby być przygotowaną na wszelkie ewentualności, t. j. gdyby przyszło wojnę nietylko przeciw Turcji prowadzić. W najlepszym razie wojna jej z Turcją zostawałaby pod ciągłą najczujniejszą kontrolą mocarstw europejskich! A to nie jest wcale przyjemną rzeczą!

Zwraca uwagę powszechną wysłanie Ignatiewa do dworów wiedeńskiego, berlińskiego i paryskiego. Jedni w tem widzą oznakę pokojową, drudzy przeciwnie przychodzą do wniosków, że Moskwa zamierza o koalicji antiangielskiej. W każdym razie misja Ignatiewa nie może być inna, jak szukanie i zawarcie przymierzy co do sprawy wschodniej. Jeśli się uda porozumieć z Austrją, to *eo ipso* według oświadczeń gabinetu berlińskiego Niemcy popierać to przymierze będą jako trzecie w związku trójcesarskiem, a jeśli się nie uda, to zapewne Ignatiew tentować będzie przymierza z Francją.

Do przeprowadzenia tej misji ma Ignatiew tyle dni czasu. o ile dni przedłużone zostało zawieszenie broni z Czarnogórą. I tyle też czasu potrzeba do nadejścia pory stosownej do operacji wojennych w Rumunii i nad Dunajem. Lecz cóż się stanie, jeśli się ta misja nie powiedzie ani w jednym ani w drugim kierunku, jak nie powiodły się dawniejsze jeneralnych adjutantów carskich i wielkiego księcia Konstantego? A tu wycofać się od wojny z Turcją niepodobna bez nadwyrężenia powagi państwowej!

Obecne zabiegi dyplomacji angielskiej głównie zajęte zbudowaniem Moskwie mostów złotych do odwrotu honorowego. Lecz jakoś proponowane najsztuczniejsze mosty złote nie wystarczają dotąd, aby bez ujmy swego honoru Moskwa po nich wycofać się mogła. Za daleko zabrnęła i nie ma dla niej wyboru jak wojna lub abdykacja.

Ze spraw wewnętrznych austrjackich i węgierskich otrzymujemy dwa półurzędowe telegramy:

Wiedeń dnia 2. marca. Izba posłów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, uzupełniającej częściowo kontrakty, z koleją Południową zawarte.

Budapeszt d. 2. marca. Co do zarządzeń policyjnych podczas posiedzenia parlamentu, Tisza dawał wyjaśnienia wczoraj wieczor na zebraniu klubu swego stronnictwa. Stronnictwo przyjęło pomyślnie te wyjaśnienia do wiadomości. Uchwalono na tem zebraniu interpelację, dla czego ministrowie po ponownej nominacji swej nie złożyli swych mandatów poselskich, gdyby taką interpelację opozycja wniosła, odesłać do komisji, wysadzonej dla spraw o niepołączalność mandatów.

Na sobotę zapowiedział dr. Polith [Serb] interpelację do rządu, w jakim stanie znajduje się teraz sprawa wschodnia i jakie jest stanowisko obecne Austrji wobec Moskwy?

Istotnie wobec ustawy o niepołączalności mandatów, każdy nowomianowany urzędnik rządowy (a takimi są i nowomianowani ministrowie węgierscy), powinien poddać się złożeniem mandatu poselskiego nowemu wyborowi. Ale wśród powszechnego, coraz więcej wzrastającego wzburzenia we Węgrzech przeciw umowie bankowej, wybór znacznej części ministrów byłby bardzo wątpliwy. Komisja zaś, w której stronnictwo rządowe ma większość, przewlecze sprawozdanie aż do przeprowadzenia ugody w parlamencie, a tymczasem spodziewa się, iż wzburzenie się uspokoi.

W ostatniej chwili odbieramy następujące telegramy:

Washington d. 2. marca. Na wspólnem posiedzeniu obydwu Izb kongresu proklamowany Hayes prezydentem Stanów Zjednoczonych, jako obrany 185 głosami.

Przyjechali dnia 2. marca 1877.
HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. T. Wasylewski z Czerca. L. Zbyszewski z Rzeszowa. W. Linicki z Przemyśla. A. Kupiel z Dąbrowy. A. Bechiner z Wiednia.
HOTEL ANGIELSKI: D. Papara z Dolnicza. D. Pogłodowski z Jatwiengi. W. Śliwiński z Bereznik. M. Slósarski z Doliny. G. Zakrzewski z Miejsca. T. Jasieński z Miejsca.
HOTEL LANGA: E. Luckhaus z Remszeid.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 3. marca
O godz. 4. po południu.
Majster i czeladnik
Komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego.
Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W sobot dnia 3. marca 1877.
Po raz dwudziesty czwarty i przedostatni:
AIDA
Opera w 4 aktach a 7 obrazach. — Muzyka J. Verdiego.
Orkiestra, sola i chóry na scenie pod dyrekcją p. Jareckiego, za sceną, pod dyrekcją p. Schürera.
Początek o godz. 7. wieczór.
Libretto „Aidy“ nabyć można w kasie teatralnej po 25 centów.
Ceny na przedstawienia „Aidy“ nie będą zniżone.
Wstęp wolny uchylony.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 2. marca 1877.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	149.75.	Anglo-austr.	71.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	211.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.89½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

WIEDEŃ 2. marca 1877.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	122.75
Anglo-austr.	72.—.	Unionsbank	50.25
Kolej Kar. Lud.	211.75.	Nordbahn	180.—
Kolej połudn.	78.50.	Kolej Alföld.	95.50
Kolej Elżbiety	132.25.	Kolej Lw.-czer.	1?2.50
Węg. Nordostb.	93.—.	Rudolfsbahn	107.25
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.40.	Losy z r. 1864	131.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.—
Losy tureckie	17.25.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	228.—.	Bankverein	51.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	71.75

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie ct. 60.70
Rosyjski rubel papierowy —.—.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 1. marca. Russ. Banknoten 252.60. Credit. Act. 245.50. Lombarden 130.—. Galizier 87.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12.40. Oesterr.-Banknoten 163.35. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
4%	Listy zastawne po	77 —	77 50
5%	„ „ po	84 —	84 50

Lwów, dnia 1. marca 1877.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 35 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).
odchodzą ze Lwowa:
DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Nadesłane.
Uznanie!
L. 1077. W. Pan Wilhelm Schemitzek, budowniczy miejski, wiedeński, złożył z powodu nadania Mu obywatelstwa miasta Tarnowa, kwotę 500 zł. a. w. na rzecz mającego się tu utworzyć domu pracy i przytułku. Rada gminna na posiedzeniu pełnem, w dniu 19. b. m. odbytem, uchwaliła jednogłośnie, wyrazić Wmu Panu Wilhelmowi Schimitzkowi za ten dar szlachetny publiczne uznanie i podziękę, z którego to miłego obowiązku magistrat miasta Tarnowa niniejszem się wywiązuje.
Tarnów, dnia 20. lutego 1877.
Dr. Klemens Rutowski,
burmistrz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik domu zleceń i składu nasion J. Jerzmanowskiego, dawniej c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego w Krakowie, ulica Sławkowska l. 263.“

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. marca.

	płacą zł. w. a.		żąda zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Kar. Lud.	210	—	212	—
" Lwow.-Czern.-Jassy	111	50	113	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	212	—	215	—
Banku kred. gal. po 200 zł.	211	—	215	—
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	80	84	60
" " 4 pr. w. a.	76	80	77	80
" " 5 pr. okres.	83	80	84	60
Banku hip. gal. 6 pr. w. a.	87	30	88	10
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91	50	93	—
Kred. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. umarzalne w 15 lat	—	—	—	—
Pow. kred. gal. 6 pr. w. a.	91	—	91	50
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	84	20	85	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	50	92	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
" Stanisławowa	19	00	21	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	88
Dukat cesarski	5	83	5	94
Napoleondor	9	85	9	96
Pół imperjał rosyjski	10	—	10	30
Rubel rosyjski srebrny	1	72	1	82
Rubel rosyjski papierowy	1	63	1	65
Pruskie bilety kasowe 100 Marek niemieckich	60	50	61	50
Srebro	113	—	115	—
Kupony w srebrze	112	50	114	50
Wiedeń, 28. lutego. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*				
Rent. austr. w bank. 5 pr.	62	35	62	50
" w sreb. 5 "	67	35	67	50
Pożyczki loteryjne: 1839 całe losy (m. k.)	284	—	289	—
1839 1/5 losu	284	—	285	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	105	75	106	25
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	108	50	109	—
1860 " 100 " " "	117	50	118	—
1864 " 100 " " "	133	50	133	75
Renta złota 4 pct.	74	95	74	15
Listy zast. dom. po 120 5 "	143	75	144	25
Oblig. indem. (100 zł.)				
Galicyjskie	84	35	84	65
Bukowińskie	82	—	83	—
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98	50	99	—

	płacą zł. w. a.		żąda zł. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	70	00	71	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17	40	17	60
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	70	—	70	25
Bodencred. au. 200 zł.	—	—	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem.	149	70	149	90
Zakł. kr. węg. 200 zł.	122	75	123	25
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	670	—	680	—
Franco-austr. po 200 zł.	—	—	—	—
Franco-węgier. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. bank. hip. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zł.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—	—	—
Hand. bank po 160 zł.	—	—	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	831	—	833	—
Banku pow. austr. po 200 zł.	—	—	—	—
Unionbank po 100 zł.	50	75	51	25
Vereinsbank po 100 zł.	—	—	—	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79	50	80	—
Wied. bankver. po 100 zł.	50	—	51	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 zł.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 zł. srebr.	—	—	—	—
Dniestrzańskiej	—	—	—	—
Elżbiety	94	25	94	75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	—	—	—	—
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131	50	132	
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. w. a.	1802	—	1807	—
Lw. Czern. po 200 zł. w. a.	117	75	118	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł.	—	—	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	210	50	211	—
lit. B. po 200 zł. sr.	112	—	112	50
Rudolfa po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	111	50	111	75
Staatsbah. po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	104	—	105	—
Tramway wied. po 200 zł.	—	—	—	—
Węg. galic. (Łup.) po 200 zł.	236	—	237	—
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	77	—	77	25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	—	—	—	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. sr.	78	—	79	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	91	50	92	—
" wied. " 100	—	—	—	—
" tanich pom. " 100	—	—	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105	—	106	—
" spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	89	25	89	75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76	50	77	—
" " " 5 pr. w. a.	84	—	84	50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81—	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8750	88—
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9130	9180
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	9640	9660
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł.	6775	68—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	63 0	64—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9050	91—
" em. 1862 5 pr.	90—	91—
" em. 1870 5 pr.	8310	84 —
" em. 1872 5 pr.	84—	— —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	10050	101—
" " 5 pr. w. a	9450	9550
" " 5 pr. sr.	1056	106—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. s. w. a	10150	10250
" II. em. 5 pr.	9840	9880
" III. em. 1871 300	97—	9750
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	9550	9580
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7750	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	7750
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	68 —	69
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	75—	76—
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73—	7350
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7275	7325
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	5915	5950
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16150	162—
Klary po 40 zł. m. k.	3050	31—
Keglevich po 10 zł. m. k	1350	14—
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 " "	28 —	2850
Rudolfa po 10 " "	1350	14—
Ks. Salm po 40 " "	3725	38 —
St. Genois po 40 " "	1850	19—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	20—	21—
Waldstein po 20 zł. m. k	22—	23—
Windiszgrätz po 20 zł. "	23—	24—
(Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	6030	6060
Frankfurt 100 mark	6030	6060
Hamburg 100 mark.	6030	6060
Londyn 10 ft. sterl.	124—	12440
Paryż 100 frank.	4920	4930

Zegarki kieszonkowe **(Gnomon)**

Sztuka 35 ct. w. a.

Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową wysełam po 40 ct.

1579 1—7 **Józef Weiss,** zegarmistrz l. 38 Rynek.

Karol Klimowicz

w Lwowie ul. Wałowa l. 11

poleca: 1443 7—8

Kapustę Magdeburską miękkl i winną pół kilo 16 ct.

Mąkę peszteńską suchą pół kilo 14 c.

Jabłka wyborowe pół kilo 20 ct.

Na sezon wiosenny i letni!

SKŁAD SUKNA

na ubrania cywilne i wojskowe,

Reiter & Neumeister

w **Bernie**, Krautmarkt Nr. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich w ten zawód wchodzących artykułów, ofiarując najstaranniejszą usługę.

Pledy do podróży

z wełny owczej 3.90 metr. długie, a 1.56 metr. szerokie, po 5 zł. 25 ct. są w zapasie.

Zlecenia załatwiają się rychło za zaliczeniem. Wzory wysyłają się na żądanie franco. 1569 1—5

Jabłka

tyrolskie deserowe

po 6, 10 i 15 ct. sztuka

i różne świeże OWOCE

rozsełu najstaranniej handel

St Markiewicza

1285 we Lwowie, w rynku l. 42. 7—10

L. 834/76 pr.

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały reprezentacji kr. st. m. Lwowa, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inżyniera m. urzędu budowniczego w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą rocznych 1200 zł., kwaterowem 300 zł. i dodatkiem pięcioletnim po 100 zł. w. a.

Od kandydatów na powyższą posadę wymaga się ukończonych studiów technicznych, bądź na instytutach politechnicznych, instytutach publicznych i odbytego z dobrym postępem przepisanego egzaminu państwowego. 1571 1—3

Podania zaopatrzone wymaganymi dowodami również dowodem dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść we właściwej drodze do prezydjum magistratu w terminie do **końca marca** b. r.

Od Prezydjum magistratu kr. st. miasta.

Lwów, dnia 24. lutego 1877.

Technicum Frankenberg

(król. Saskie, przeszło 800 uczniów wykształconych)

Szkoła politechniczna.

Dla wykształcenia w zawodzie **techniki maszynowej i kolejł żelaznych,** (inżynierowie i werkmistrze konstrukcyjni) **budownictwa, chemiki** i w ogóle **przemysłu. Szkoła przygotowawcza** zarazem do egzaminów dla ochotników jednorocznych. 1177 2—3

Początek kursu 10. kwietnia.

Prospekty i bliższe objaśnienia, także o pensjonacie udziela **Dyrekcja.**

Ogłoszenie.

Bióro spółki rolniczej w Tarnopolu otwiera księgę umieszczeń oficjalistów i sług gospodarczych bezpłatnie dla poszukujących obowiązku. Zgłoszenia przyjmuje franco przy dołączeniu odnośnych świadectw, z wymienieniem wieku i stanu. Obecnie poszukuje ogrodnika kawalera. 1173 1—3

Spółka rolnicza zarejestrowana w Tarnopolu.

Do wydzierżawienia

pod Złoczowem,

570 morgów pola ornego i **100** morgów łąk. 1557 2—3

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej."

65 morgów

dębiny

od 10—18" średnicy 1½ mili od stacji kolei czerniowieckiej do spredania. 1535 3—3

Bliższe szczegóły otrzymać można w kancelarji adw. **Dr. Majewskiego,** pod l. 4, ul. Wałowa.

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1466 6—?

NOWY WYNALAZEK.

PARF^IE IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essenca dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37*

we **Lwowie**, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 1029 aptece P. Mikolascha. 16—2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug Gallego i J Mrozowskiego. 1006 9—?

Z Wiednia, 18. stycznia 1877.

Kilkoletnie doświadczenia o niezrównanych skutkach leczniczych, prawdziwych Jana Hoffa środków pożywczych ze słodu, na cierpienia piersiowe, płucowe, kaszel i chrypkę.

Do c. k. fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny panie! Byłem wczoraj w pańskim handlu, Bräunerstrasse 8, aby kupić nieco z pańskich preparatów, i miałem tę przyjemność zdybać się z hrabią Belrupt z Ołomuńca, który w tym samym był celu. Jaśnie Wielmożny ten pan abonuje „Neuigkeits-Weltblatt". Oświadczył hrabia, że pańskie preparaty słodowe okazały się u niego nadzwyczaj skutkujące, a mianowicie widzi teraz, jak dobre są pańskie cukierki słodowe na kaszel. Z tego powodu poświadczam panu skuteczność pańskich od wielu lat używanych preparatów słodowych. Używała takowych moja familia na chrypkę i cierpienia piersiowe i w krtani, jak też mąkę pożywną ze słodu dla słabych dzieci. Wszystkie pańskie preparaty okazały się w rezultatach najświetniejszymi. Zaufanie do spożywania tychże jest tem większe, dla tego, że są smaczne i przyjemne. **Henryk Hartel,** reprezentant Neuigkeits-Weltblatt."

Preparaty słodowe Jana Hoffa są jedyne w swym rodzaju, które uzyskały 41 odznaczeń a pomiędzy niemi ośm **w ubiegłym roku uzyskały najwyższe patenta.** Za tymi oświadczyła się praktyka lekarska z powodu ordynowania chorym. Ogół zarna publiczność ze wszystkich stref, wyraża z powodu odzyskanego zdrowia, przez używanie tych preparatów słodowych najżywsze podziękowanie. Lecz niechodzi tu o nazwę ekstraktu słodowego, lecz o nabycie prawdziwego fabrykatu, oddziaływającego skutecznie na zdrowie.

Należy żądać prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych zaprotokołowaną w c. k. sądzie handlowym dla Austro Węgier marką ochronną (popiersie wynalazcy). Niewłaściwe preparaty nie zawierają w sobie ziół leczniczych i nie są rzetelnie preparowane, jak te przez Jana Hoffa.

Ceny preparatów słodowych Hoffa na prowincję z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek 3 zł. 82 c., 13 flaszek 7 zł. 26 c., 28 flaszek 14 zł. 60 c., 58 flaszek 29 zł. 10 c., pół kilo czekolady zdrowia I 2 zł. 40 c., II. 1 zł. 60 c., III. zł. 1. Przy większym odbiorze odpowiedni rabat. Cukierki słodowe woreczek 60 c. (także pół i ćwierć). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci 1 zł., koncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł., także 60 c. Gotowa kąpiel 80 c. **Niżej 2 zł. nie uskutecznia się wysyłek.** 1160 IV 1—4

Prawdziwe clewe cukierki Hoffa, rozrzedzające flegmę, opakowane są w niebieskim papierze.

We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera i Jakóba Beizera.

Karol Bałłaban

we Lwowie,

pod Złotym Kogutem

poleca

WINA

naturalne

w jakości doskonałej w cenie tanie:

1 but. Zieleniaku Nr. I. 65 c.
1 but. " Nr. II. 80 c.
1 but. " Nr. III. 1 zł.
1 but. Zieleniak stary Nr. IV. 1·20.
1 but. Kobanie 75 c.
1 but. Nesmiler 75 c.
1 but. Risler 1·20.
1 but. Bakatorer 1 zł.
1 but. Vöslauer Schlumberg 1 zł.
1 but. " Stifta 90 c.
1 but. Budai 65 c.
1 but. Sexader 75 c.
1 but. Ofner Adelsberger 90 c.
1 but. Tokajera 2, 2·50 i 3 zł.
1 but. St. Julien 1·20.
1 but. Chato Margox 2 zł.

Likwory, Champany, w każdym gatunku i każdej ilości po najtańszych cenach. 1194 3—?

Po zniżonych cenach!

HERBATA karawanowa w orygin. paczkach z Moskwy, firmy Popowych

za złr. daw.	3.20	3.50	4	4.40	5
teraz	3.08	3.28	3.60	4	4.60
za złr. daw.	6	8	10		
teraz	5.40	7.20	9		

poleca 1574 1—?

A. Popławski

Lwów, ul. Hetmańska Nr. 6.

MŁODY CZŁOWIEK,

posiadający przyzwoite wykształcenie poszukuje chociażby najskromniejszej posady w zawodzie gospodarczym, nauczycielskim lub biurowym. Bliższe szczegóły **w Administracji Gazety Narodowej.**

Zmiana pomieszkania.

Dr. Józef Bielski

mieszka obecnie ul. Skarbkowska 4. (naprzeciw teatru. 1550 3 ?

FABRYKA CZEKOLADY

F. GROS i W. STRUS

WE LWOWIE

poleca ze świeżo nadeszłego

KAKAO

naizdrowszą i tanią

CZEKOLADĘ

½ kilo od 90 c. do 2 zł 20 c.

Niemłoda wdowa,

rodowita Polka, posiadająca wyższe wykształcenie i języki: Angielski, Francuzki, Niemiecki, Rossyjski i Polski, wiele i długo podróżowała, szuka miejsca w polskim domu towarzyszki, dla chorej lub wiekowej osoby obojga płci, może też przewodniczyć wychowaniu dzieci lub kształceniu dorosłych panien i zastąpić im matkę w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Szczegółów udzieli Iwanowska w Petersburgu Rue neuf Nr. 22 logement 66 we Lwowie Dembiński ul Krasickich Nr. 9. drugie piętro. 1542 2—3

Sprzedaż

szczepów owocowych.

Zarząd szkółki drzew owocowych, zakładu pomologicznego w Troja pod Pragą poleca szczepy owocowe, krzaki jagód i latorośle winnej macicy, w gatunkach najszlachetniejszych i niezawodnych w formach karłowatych, pyramidalnych, palmet i kordonów i innych, tudzież nasiona. 1581 1—2

Bliższe szczegóły w **Zarządzie szkółki drzew owocowych Troja pod Pragą.**

Na żądanie wysyłają się cenniki franco. Tamże nabyć można 2 wozy, pług, bronę i walec.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w dobrej glebie blisko koleji lub szosy około 1500 mg. przestrzeni, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi. Interesanci raczą przesłać franko poste restante BUSK pod adresem **E. M.** dokładny opis ziemi ornej, łąk, lasów, pastwisk i znajdujących się budynków, jako też cenę kupna i ciężarów bankowych. Pośrednictwo osób trzecich wyklucza się. 1555 2—3

Realność

pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Bobownik** l. 13 ul. Halicka. 1394 9—?

Podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że **sprzedaż mego prawdziwego**

Ananas-Jamaica-Rumu

powierzyłem we **Lwowie p. Wiktorowi Marszałkiewiczowi, w Stryju p. D F Nussenblatt & Co., w Kołomyji p. S. S. Henich.** 1182 1—1

Carl Hoeniger w Hamburgu

handel importowy rumu i herbaty.

W Glinsku koło Żółkwi jest

realność,

składająca się z 80 morgów pola z sianożęciami, wszelkiemi budynkami gospodarczymi pod gontem i fabryką garncarską na sprzedaż. Bliższa wiadomość u pani Stupnickiej w Glińsku, poczta Żółkiew albo u Wgo księdza Teofila Bilińskiego w Strzeliskach nowych. 1577 1—3

Na PIANINO

używane w dobrym stanie, jest kupiec. Bliższa wiadomość ulica **Sykstuska Nr. 44.** u stróża. 1580 1—1

W Radłowicach

dostać można od 1. marca rb. **JAJ drobiu zagranicznego,** do nasadzenia pod kwokę:

„Creve-Coeurs" czarno kury francuskie 1 jajo po 25 c.

„Houdans" pstrokate kury francuskie 1 jajo po 25 c.

„Dorking" ciężkie angielskie kury opasowe 1 jajo po 25 c.

„Hiszpańskie" czarne kury z białą twarzą 1 jajo po 25 c.

Cochinchińskie" żółte bardzo duże 1 jajo po 25 c.

„Aylesbury" kaczki białe białe angielskie opasowe 1 jajo po 30 c.

Z Rouen kaczki francuskie bardzo duże 1 jajo po 30 c.

Nie sprzedaje się mniej jak 6 jaj z jednego gatunku. Opakowanie aż do 30 jaj oblicza się po 1 zł. od paczki. Posyłka uskutecznia się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem na życzenie.

Opłacone zamówienia uprasza się nadsyłać do zarządu dóbr w RADŁOWICACH poczta Sambor. 1556 2—3

Państwo Koropiec, powiatu BUCZACKIEGO, poszukuje

leśniczego,

w samej sile wieku, zaopatrzonego w chlubne świadectwa i wymagającą na ten urząd kwalifikację rządową. Kompetenci mogą się zgłosić do zarządu dóbr **Koropca,** poczta Koropiec, frankowanemi listami do dni 30. 1572 1—6

Ekspedytor pocztowy

z dobremi rekomendacjami znajdzie umieszczenie w **Hłuboczku wielkim.** 1562 2—3

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11. bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich na słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje proszę adresować: „**Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta Łapanów. 1476 3—6

Dr. CHABLE ulica 36. Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1016 46—48

PLUS DE COPAHU

SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie,

ul. Sławkowska 263.

zawiadamia Szanownych Gospodarzy, iż na zbliżający się sezon wiosenny zaopatrzony jest w wszelkie nasiona roślin okopowych, trawnych, lasowych, warzywnych, kwiatowych i t. d. Za świeżość i pewność kiełkowania zaręcza się, gdyż takowe dokładanym i starannym próbom poddane były.

Cennik Składu nasion wkrótce rozesłany będzie przy czasopismach krajowych i na każde żądanie przesyła się bezpłatnie franco.

Tych Szanownych Gospodarzy, którzy oddawna zaszczycają zaufaniem moją firmą i sprowadzają odemnie nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby przedmioty żądane mogły im być na czas wskazany dostarczone.

Przyjmuję także pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych za granicę, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, szporek, tymotkę** itd., o ile nasiona te są dorodne i starannie wyczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbki. 1479 3—3

Jak w latach upłynionych, utrzymuję także w r. b. Agencję na Galicję i Bukowinę nasiennych ziemniaków p. Fryderyka Grölinga, właściciela dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O., których ceny są znacznie zniżone.

J. Jerzmanowski.

Ostrygi ostendzkie, Łososie z Renu,

zawsze świeże

w handlu

L. H. Małeckiego

w hotelu Angielskim *we Lwowie.* 1240 22—?



SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE. NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostateczne do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1007 35—52



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddziela prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

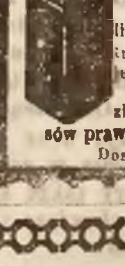
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1053 11—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem"

HOGG. Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE de FOIE DE MORUE de HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i w p. Z. RUCKERA.

Fabryka drewnianych pudełek

Ernst Kuschel dawniej F. J Sandmann,

w Ober-Hannsdorf pod Glatz na Szląsku,

poleca pudełka na maście, szwarc i zapałki w formach okrągłych i podługowatych i w każdej wielkości po najtańszych cenach. Cenniki franco i bezpłatnie. 1097 2—3

Wyroby z gummi

wszelkiego rodzaju wysyła za zaliczką pod dyskrecją 1141 31—50

J. N. Schmeidler,

Gummifabrik Wien, VII, Stiftgasse 19.

Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite.

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen & Fechser

1175 in **Saaz,** Böhmen. 7—10

Ważne dla gorzelń!

Z nabytego przez nas **całego zakładu dla rektyfikacji spirytusu**, w dobrach kameralnych **Lenkoutz** pod **Czerniowcami**, zamierzamy sprzedać znaczną ilość **mosiężnych alembików do destylowania** (Kupferblasen), **rur miedzianych, mosiężnych zwrotnie** Messingwe hsel), **chłodników z rurami wężowatymi** (Kühlcylinder mit Schlangenröhren) **rezerwoarów na spirytus, beczek do transportu spirytusu** itp. itp.

Wszystkie te przedmioty były bardzo mało używane, a dla gorzelń są nadzwyczajnie przydatne.

Chęć kupienia mających zapraszamy do skorzystania ze sposobności. Bliższe objaśnienia udzielamy najchętniej.

Langenhan & Walter,

w CZERNIOWCACH.

Kantor w domu L. Mikulego.

1103 5 5

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.